Nr 300. **Kraków, 31 Grudnia — Środa.** **Rok 1884.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 grudnia.

„Afera berneńska“ nie ustąpiła jeszcze z porządku dziennego dyskusyi publicznej. Unieważnienie dokonanych do Izby handlowej wyborów nie zadowolniło zupełnie ani jednej, ani drugiej strony. Czesi morawscy grożą, jak wiadomo, apelacyą do trybunału administracyjnego, a organa zjednoczonej lewicy żądają, aby wybrani większością głosów kandydaci uznani zostali za prawnych przedstawicieli Izby handlowej. Sprawę tę, którą zresztą minister handlu w tak pojednawczy i lojalny dla opozycyi załatwił sposób, podnosi ta sama opozycya do akcyi pierwszorzędnego znaczenia, wyrażając nadzieję, że przedmiotem tym zajmie się jeszcze Rada państwa zaraz po swojem zebraniu się. Czy i w jakiej formie miałoby to nastąpić, o tem nie podano bliższych wskazówek; ale natomiast rozpuszczono tylko pogłoskę, iż rzekomy sprawca tego zamięszania, Namiestnik hr. Schönborn, podał się do dymisyi. *Narodni Listy* zapewniają, że celem ostatniej podróży Schönborna do Wiednia było wyrazić w kompetentnych kołach chęć porzucenia swego stanowiska. Ewentualność tę uważa *Pester Lloyd* za równie prawdopodobną, jak pożądaną.

Niedzielnemu zgromadzeniu wiedeńskich robotników, należących do politycznego stowarzyszenia *Wahrheit*, odjęła policya najbardziej agitacyjną cechę tem, iż wzbroniła pobytu w Wiedniu znanemu przywódcy stronnictwa socyalno-demokratycznego i posłowi do parlamentu niemieckiego Liebknechtowi, którego przybycie na to zgromadzenie ostentacyjnie zapowiedziano. Liebknecht miał mieć odczyt, a ponieważ nie przybył, przeto wyręczył go jakiś farbiarz Bardorf, który referował „o stanowisku socyalnych demokratów wobec politycznych stronnictw i ich organów.“ Dyskusya nad tym przedmiotem ograniczyła się właściwie do tego, iż poszczególni mówcy w tonie nieprzyzwoitym i grubiańskim odzywali się o konserwatywnem i katolickiem piśmie, jakiem jest wiedeński *Vaterland*.

Prasa węgierska zajmuje się już szczegółowo projektem reformy Izby wyższej. Powszechną uwagę zwrócił wstępny artykuł *Pester Lloyda*, rozbierający szanse, przemawiające za i przeciw przyjęciu tej ustawy. W Izbie niższej przyjęcie jej nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, za to w Izbie magnatów spotka się ona z dość zasadniczą opozycyą. Opozycya ta da się podzielić na trzy grupy. Pierwszą składać będą ci, którzy występują przeciw niektórym punktom projektu, jak przeciw usunięciu z Izby tytularnych biskupów, lub którzy pragną, aby municypia reprezentowane były w Izbie przez wybranych członków. Co się tyczy tytularnych biskupów, to rząd, jeśli i inne wyznania doznają odpowiedniego wzmocnienia, skłoni się do koncesyj, które atoli nie rozszerzą się na ogół tych biskupów; zgoła nieprawdopodobnem atoli jest, aby rząd zezwolił na wprowadzenie do Izby wybranych przez municypia członków. Drugą grupę opozycyonistów składać będą ci magnaci, którzy na mocy nowego projektu pozbawieni będą krzesła i głosu w zreformowanej Izbie, a którzy wskutek tego z zasady przeciw projektowi głosować będą. Do trzeciej grupy zalicza *P. Lloyd* tych członków Izby wyższej, którzy są przeciwnikami obecnego rządu i którym się zdaje, że odrzucenie projektu reformy Izby wyższej pociągnie za sobą upadek gabinetu Tiszy. Ostatnich atoli poucza *P. Lloyd*, iż kwestya ta żadną miarą nie spowoduje obalenia gabinetu. Najprzód bowiem za pomocą wymiany nuncyów można będzie przedłożenie to przez półtrzecia roku z jednej Izby do drugiej przerzucać, a gdyby w Izbie magnatów nie dała się pod żadnym warunkiem pozyskać większość, to nie należy zapominać, iż rząd z przyjęcia tego projektu nie czynił nigdy kwestyi gabinetowej. *P. Lloyd* wyraża też swoje przekonanie, że gabinet Tiszy z powodu ustawy o reformie Izby wyższej z pewnością nie ustąpi.

Sejm kroacki został wczoraj otwarty odczytaniem królewskiego reskryptu. Na posiedzeniu był obecny ban, tudzież w imieniu rządu szefowie sekcyjni: Stankowicz, Voncina i Klein, a z posłów tylko członkowie partyi narodowej i stojący poza stronnictwami posłowie. Opozycya nie pojawiła się w Izbie zupełnie, a klub partyi prawa przesłał prezesowi sejmu pismo, w którem żąda wyjaśnienia, dlaczego 15 posłów (Starewiczanów) żandarmi nie wpuścili do gmachu sejmowego, dlaczego nie daną im była możność wytłómaczenia się i dlaczego o wykluczeniu ich nie zawiadomiono. Większość nie uwzględnia ani praw, ani moralności. Od odpowiedzi prezydyum czyni partya prawa zawisłem swoje dalsze postępowanie.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu obawiano się w sejmie zaburzeń, a wskutek tego wzbroniono studentom wstępu. Wśród żywych okrzyków *żiwio*, odczytano reskrypt królewski, wzywający Sejm, stosownie do życzeń wyrażonych w adresie, do wyboru regnikolarnej deputacyi, z 12 członków złożonej, aby wszystkie kwestye sporne, wynikłe z ustawy ugodowej, zostały wyjaśnione i wszystkie nieporozumienia usunięte. Wybór deputacyi regnikolarnej postawiono na porządku dziennym następnego posiedzenia. Rząd przedłożył następnie połączony budżet dla Kroacyi i byłego Pogranicza i wniósł równocześnie projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem do 30 kwietnia 1885 r. Projekt ten rozdzielono natychmiast między posłów.

W Anglii zwraca na siebie uwagę artykuł *Daily News*, który za inspirowany przez Gladstona uważają. Autor artykułu tego, napisanego pod tytułem „Obca intryga przeciw rządowi angielskiemu,“ opierając się na wiadomościach udzielonych mu z bardzo poważnego, jak zapewnia źródła, powiada między innemi, że ks. Bismark, popierany przez Francyą i Austryą, stara się głównie o to, aby stwarzając niezliczone trudności w kwestyi egipskiej, obalić obecny gabinet angielski. Liczy on na to, że po nim obejmie ster rządu taki gabinet, który aneksyę Egiptu weźmie sobie za program. Tego właśnie pragnie ks. Bismark. Przykład bowiem takiej aneksyi upoważniłby wszystkich do anektowania wszystkiego czego tylko pragną. Rząd angielski, któryby to uczynił, straciłby prawo opierania się aneksyjnej polityce kolonialnej kanclerza niemieckiego, zakreślonej na szeroką i niezmiernie dla Anglii szkodliwą skalę.

Ale zamiaru zdepopularyzowania gabinetu angielskiego nie osiągnie książę Bismark — mówi dalej autor artykułu. — Palmerston wzrósł najbardziej wtenczas, kiedy obce mocarstwa starały się podkopać stanowisko jego w Anglii. Tak będzie i z Gladstonem, a ks. Bismark zawaha się może w swych daleko sięgających projektach, skoro ujrzy, że zamiary jego lud angielski przeniknął, i że, aby im zapobiedz, wspiera usilnie obecny gabinet.

Taka jest mniej więcej treść pomienionego artykułu urzędowego dziennika. Donosiliśmy już o tem, że w Anglii panuje w tej chwili wielkie niezadowolenie z niepowodzeń Gladstona w polityce zagranicznej. Gdyby się niezadowolenie to bardziej jeszcze wzmogło, stanowisko Gladstona byłoby zachwianem. Widocznym więc celem streszczonego powyżej artykułu jest: wpoić w publiczność angielską przekonanie, że jeśli przestanie popierać Gladstona, posłuży tem najlepiej ks. Bismarkowi. Jestto jedno z tych zręcznych pociągnień szachowych, na jakie w chwilach krytycznych Gladstone umie się zdobyć. Czy wywrze ono jednak w Anglii w tej chwili pożądany skutek? Zobaczymy.

W sprawie konferencyi zachodnio-afrykańskiej, największe trudności stawia w tej chwili Francya. Nie chce ona przystać na ogłoszenie neutralności obszaru rzeki Kongo, tak, jak ją sformułował reprezentant Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej. Głównym szkopułem jest dla Francyi kwestya zakreślenia granicy między posiadłościami francuskiemi a terytoryum Stowarzyszenia międzynarodowego afrykańskiego. Rokowania o tę linię graniczną odbywają się w tej chwili między Francyą a Stowarzyszeniem afrykańskiem, razem z rokowaniami o uznanie ostatnego przez Francyą samoistnem państwem.

Śmierć niedawno dyecezyi swej przywróconego biskupa Bluma, osierociła na nowo dyecezyę limburską.

W kołach zwykle dobrze poinformowanych petersburskich obiega wiadomość, że hr. Ignatiew ma zostać jenerałem-gubernatorem Wschodniej Syberyi, w miejscu jenerała Annuczyna.

Każdy symptom, dotyczący spraw słowiańskich, każde drgnięcie tego świata słowiańskiego, co ani jeograficznej, ani politycznej, ani duchowej nie ma łączności, ani też stanowi całości, każdy w nim, a raczej odnoszący się do niego objaw, ma dziś polityczne znaczenie nie małe, tak wobec wewnętrznej polityki Austryi, jak też wobec owej pokojowej ery, światu ze Skierniewic zapowiedzianej. Nie ustaje tu ani na chwilę krzyżowanie się różnych, a przeciwnych prądów i powiedzmy — cichych antagonizmów. Nikt i nic tej wewnętrznej roboty powstrzymać nie może i tak zawsze się dzieje pod gruntem, na którym rozegrać się mają zapasy polityczne przyszłości. — Jeżeli Słowiańszczyzna jest dotąd fikcyą, to nie jest nią wcale sprawa słowiańska, a że coraz wyraźniej przeznaczeniem jej stać się stawką przyszłych walk państwowych i międzynarodowych, więc wszystko, co dziś jej dotyczy, ma nietylko znaczenie chwilowe, ale także doniosłość na jutro, a to właśnie jest znamieniem prawdziwie politycznych kwestyj.

Otrzymaliśmy w tych dniach pod tym względem kilka, może nietyle znaczących, jak charakterystycznych wskazówek, charakterystycznych o tyle, że świadczą one, jak dalece owe prądy, o których na początku wspominamy, mało liczą się z chwilowem położeniem tak dobrze politycznem, jak dyplomatycznem, zdążając z pewnym fatalizmem do wytkniętych im przez prawa i siły elementarne celów.

Oto donoszą nam, że właśnie w tym roku odbywały się liczne w Petersburgu tak nazwane słowiańskie narady, na których obecnymi byli i tacy Słowianie, co powracając przez Kraków, mieli miodowe na ustach dla nas Polaków słowa, a którzy przecież słyszeli, jak na owych zebraniach postanowiono dążyć niezłomnie do złączenia wszystkich Słowian pod berłem rosyjskiem Uznano tam, iż uwzględnić należy do pewnego stopnia chwilowo okoliczności, i na teraz a raczej tymczasem zmierzać do stworzenia trzech grup: 1) Południowo-słowiańskiej, złożonej z Kroatów, Serbów, Słoweńców, Bośniaków, Bułgarów; 2) Czesko-Morawskiej, złożonej z Czechów, Morawian, Szlązaków i Słowaków węgierskich; 3) Rosyjskiej, złożonej z Rosyan, Rusinów galicyjskich i ukraińskich, oraz Rusinów północno-węgierskich. Na teraz Polacy winni być wyłączeni ze wszystkich trzech grup. Przedewszystkiem szlachta polska musi być wyniszczona i wytępiona wszelkiemi sposobami, a gdy to dokonanem zostanie, lud polski, to jest chłopi, przyłączeni zostaną do Rusinów, względnie do grupy trzeciej. Żywą ilustracyą tego punktu programu jest niedawno temu wydany rozkaz dzienny jenerała Hurki, w którym zaleca, żeby wojsko nie obcowało ze szlachtą, mieszczaństwem i inteligencyą polską, ale za to, żeby z chłopami żyło w największej przyjaźni.

Lecz i w samej Rosyi nie ruch chłopski, ale ruch idei chłopskich nie ustaje. Aleksander III, jak nas zapewniają, jest znowu przeważnie zajęty czytaniem pism socyalistycznych, zwłaszcza o ile odnoszą się do kwestyi włościańskiej i rozprawia o nich z profesorami uniwersytetu a zwłaszcza jak czytamy w listach, które otrzymaliśmy, z pp. Jansenem i Mertensem. Zadaje im liczne w tej mierze, a nieco chaotyczne pytania i niecierpliwi się, gdy nie otrzymuje natychmiastowej odpowiedzi. P. Jansen przedłożyć miał Cesarzowi memoryał, w którym zaleca, żeby grunta chłopskie jak najmniej były opodatkowane, szlacheckie jak najwięcej. Wedle memoryału pewne *minimum* dochodu wcale nie powinno być opodatkowanem, a inwentarz chłopski nie może podlegać sekwestracyi. Żydowskie zaś interesa pieniężne należy ograniczyć. Jak widzimy, memoryał ten zgodnym jest z opisem przeważających dziś w Rosyi wpływów, który znajduje się w wielce zajmujących listach petersburskich, umieszczanych od niedawna w naszym dzienniku.

Dodajmy i ten szczegół, że Aleksander III głośno twierdzi, iż nikt w jego rodzinie niezdolnym jest do rządów, i że tak dalece posuwa nieufność, iż dodał wszystkim w. książętom odpowiedzialnych przed nim doradców. Cesarz dał się słyszeć ze zdaniem, iż nihiliści przekonani są, że w. książęta nie warci są łuta dynamitu i dlatego też zostawiają ich w spokoju.

Jakikolwiek jest stan wewnętrzny Rosyi, jakiekolwiek rząd rosyjski na razie zajmuje na zewnątrz stanowisko, nie przeszkadza to tradycyjnej, a od wieków widocznej grawitacyi ku niej znacznej części spraw słowiańskich, ani też grawitacyi Rosyi ku nim, i tak donoszą nam, że właśnie teraz Serbowie, Pasit i Tausanowicz zbierają pieniądze dla utrzymania dalszej agitacyi w Serbii, między Bułgarami i między Serbami licznie zamieszkującymi południową Rosyę, przeciw królowi Milanowi, któremu zarzucają zbytnie sprzyjanie Austryi a oddalenie się od Rosyi.

Dalej piszą nam, że z Dalmacyi nadeszła do Towarzystwa słowiańskiego dobroczynności w Petersburgu petycya o protekcyę dla majtków dalmatyńskich, aby ich przyjmowano na rosyjskie okręta.

Nareszcie zapewniają nas, że Rusinom galicyjskim i węgierskim Słowakom, udającym się do Czech, a mianowicie do Pragi daje często listy polecające profesor Uniwersyte-

---

POTOP

(5) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

We dworze w Lubiczu, gdy przedeń pan Andrzej zajechał, okna gorzały i gwar dochodził aż na podwórze. Czeladź usłyszawszy dzwonek, wypadła przed sień, by pana witać, bo wiedziano od kompanionów, że przyjedzie. Witano go zatem pokornie całując po rękach i podejmując pod nogi. Stary włodarz Znikis stał w sieni z chlebem i solą, i bił pokłony czołem, wszyscy poglądali z niepokojem i ciekawością, jak też przyszły pan wygląda, on zaś kieskę z talarami na tacę rzucił i o towarzyszów pytał, zdziwiony, że żaden naprzeciw jego gospodarskiej mości nie wyszedł.

Ale oni nie mogli wyjść, bo już ze trzy godziny byli za stołem, zabawiając się kielichami i może nawet nie zauważyli brzęczenia dzwonków za oknem. Gdy jednak wszedł do izby, ze wszystkich piersi wyrwał się gromki okrzyk: „haeres! haeres przyjechał!“ i wszyscy kompanionowie, zerwawszy się z miejsc, poczęli iść do niego z kielichami. On zaś wziął się pod boki i śmiał się, poznawszy, jako sobie już dali rady w jego domu i zdążyli podpić, nim przyjechał. Śmiał się coraz mocniej, widząc, że przewracają zydle po drodze i słaniają się i idą z powagą pijacką. Przed innemi szedł olbrzymi pan Jaromir Kokosiński, Pypką się pieczętujący, żołnierz i burda sławny, ze straszliwą blizną przez czoło, oko i policzek, z jednym wąsem krótszym, drugim dłuższym — porucznik i przyjaciel pana Kmicica, „godny kompanion“, skazany na utratę czci i gardła w Smoleńskiem za porwanie panny, zabójstwo i podpalenie. Jego to teraz osłaniała przed karą wojna i protekcya pana Kmicica, który był mu rówieśnikiem — i fortuny ich w Orszańskiem, póki swojej pan Jaromir nie przehulał, leżały o miedzę. Szedł on tedy teraz, trzymając w obu rękach roztruhanik, uszniak dębniakiem wypełniony; za nim szedł pan Ranicki, herbu Suche Komnaty, rodem z województwa mścisławskiego, z którego był banitą za zabójstwo dwóch szlachty posesyonatów. Jednego w pojedynku usiekł, drugiego bez boju z rusznicy zastrzelił. Mienia nie posiadał, choć macosze ziemie po ojcach odziedziczył. Wojna go także przed katem chroniła. Zawadyaka to był w ręcznem spotkaniu niezrównany. Trzeci z kolei szedł Rekuć Leliwa, na którym krew nie ciężyła, chyba nieprzyjacielska. Fortunę on za to w kości przegrał i przepił, od trzech lat przy panu Kmicicu się wieszał. Z nim szedł czwarty pan Uhlik, także Smoleńszczanin, za rozpędzenie trybunału bezecnym ogłoszony i na gardło skazany. Pan Kmicic go ochraniał, gdyż na czekaniku pięknie grywał. Był prócz nich i pan Kulwiec-Hippocentaurus, wzrostem Kokosińskiemu równy, siłą jeszcze go przewyższający — i Zend kawalkator, który zwierza i wszelkie ptactwo udawać umiał, człowiek niepewnego pochodzenia, choć się szlachcicem kurlandzkim powiadał; będąc bez fortuny, konie Kmicicowi ujeżdżał, za co lafę pobierał.

Ci tedy otoczyli śmiejącego się pana Andrzeja; Kokosiński podniósł uszniak do góry i zaintonował:

Wypijże z nami, gospodarzu miły,
gospodarzu miły!
Byś pić mógł z nami, aże do mogiły,
aże do mogiły!...

Inni powtórzyli chórem, poczem pan Kokosiński wręczył Kmicicowi uszniak, a jemu samemu podał zaraz inny puharek pan Zend. Kmicic podniósł w górę roztruhan i zakrzyknął:

— Zdrowie mojej dziewczyny!

— Vivat! Vivat! — krzyknęły wszystkie głosy, aż szyby poczęły drżeć w ołowianych oprawach.

— Vivat! Przejdzie żałoba, będzie weselisko! Pytania poczęły się sypać:

— A jakoż wygląda? Hej! Jędruś! bardzo gładka?... Czy taka, jak sobie imaginowałeś? Jestli druga taka w orszańskiem?

— W orszańskiem? — zawołał Kmicic — kominy przy niej naszemi orszańskiemi pannami zatykać!... Do stu piorunów! niemasz takiej drugiej na świecie!...

— Tegośmy dla cię chcieli! odpowiedział pan Ranicki. — A no kiedy wesele?

— Jak się żałoba skończy.

— Furda żałoba! dzieci się czarne nie rodzą, jeno białe.

— Jak będzie wesele, to nie będzie żałoby. Ostro Jędrusiu!

— Ostro Jędrusiu! poczęli wołać wszyscy razem.

— Już tam chorążętom orszańskim tęskno z nieba na ziemię! krzyknął Kokosiński.

— Nie daj czekać niebożętom.

— Mości panowie, rzekł cienkim głosem Rekuć-Leliwa: popijem się na weselu, jak nieboskie stworzenia!

— Moi mili barankowie, odpowiedział Kmicic — pofolgujcie mi, albo lepiej mówiąc: idźcie do stu djabłów, niechże się po moim domu obejrzę.

— Na nic to! odparł Uhlik. Jutro oględziny, a teraz pospołu do stołu — jeszcze tam parę gąsiorków z pełnemi brzuchami stoi.

— My tu już za ciebie oględziny odprawili. Złote jabłko ten Lubicz! rzekł Ranicki.

— Stajnia dobra! wykrzyknął Zend: jest dwa bachmaty, dwa husarskie przednie, para żmudzinów i para kałmuków i wszystkiego po parze, jak oczu w głowie. Stadninę jutro obejrzem.

Tu Zend zarżał jak koń, a oni się dziwili, że tak doskonale udaje i śmiali się.

— Takież tu porządki? spytał uradowany Kmicić.

— I piwniczka jako się patrzy, zapiszczał Rekuć: ankary smoliste i gąsiory spleśniałe, jakoby chorągwie w ordynku stoją.

— To chwała Bogu! siadajmy do stołu!

— Do stołu! do stołu.

Ale zaledwie siedli — i ponalewali kielichy, gdy Ranicki znów zerwał się.

— Zdrowie podkomorzego Billewicza!

— Głupi! odparł Kmicic. Jakże to? nieboszczyka zdrowie pijesz?

— Głupi! powtórzyli inni. Zdrowie gospodarskie!

— Wasze zdrowie!...

— By nam się w tych komnatach dobrze działo.

Kmicic rzucił mimowoli okiem po izbie jadalnej i ujrzał na poczerniałej ze starości modrzewiowej ścianie rzęd oczu surowych w siebie utkwionych. Oczy te patrzyły ze starych portretów Billewiczowskich, wiszących nisko, na dwa łokcie od ziemi, bo i ściana była niska. Nad obrazami długim, jednostajnym szeregiem wisiały czaszki żubrze, jelenie, łosie, w koronach z rogów, niektóre już zczerniałe, widocznie bardzo stare, inne połyskujące białością. Wszystkie cztery ściany były niemi ubrane.

— Łowy tu muszą być przednie, bo widzę i zwierza dostatek! — rzekł Kmicic.

— Jutro zaraz pojedziem, albo pojutrze. Trzeba i okolicę poznać, odparł Kokosiński. Szczęśliwyś ty Jędrusiu, że masz gdzie głowę przytulić.

— Nie tak jak my! jęknął Ranicki.

— Wypijmy na pocieszenie! rzekł Rekuć.

— Nie! nie na pocieszenie! odpowiedział Kulwiec-Hippocentaurus, ale jeszcze raz za zdrowie Jędrusia, naszego rotmistrza kochanego! On to moi mości panowie przytulił nas tu w swoim Lubinu, nas biednych exulów, bez dachu nad głową.

— Słusznie mówi! zawołało kilka głosów. Nie taki głupi Kulwiec, jak się wydaje.

— Ciężka nasza dola! piszczał Rekuć. W tobie cała nadzieja, że nas za wrota, sierót biednych, nie wygonisz.

— Dajcie spokój! — mówił Kmicic — co moje, to i wasze!

Na to powstali wszyscy ze swych miejsc i poczęli go w ramiona brać! Łzy rozczulenia płynęły po tych twarzach srogich i pijackich.

— W tobie cała nadzieja Jędrusiu! — wołał Kokosiński, — choć na grochowinach pozwól się przespać, nie wyganiaj!

— Dajcie spokój! — powtarzał Kmicic.

— Nie wyganiaj i tak nas wygnali, nas szlachtę i familiantów! — wołał żałośnie Uhlik.

— Do stu kaduków! któż was wygania: jedzcie, pijcie, spijcie — czego u djabła chcecie!

— Nie przez Jędrusia — mówił Ranicki, na którego twarz wystąpiły cętki, jak na skórce rysia — nie przez Jędrusia — przepadliśmy z kretesem...

Tu się zaciął, przyłożył palec do czoła, jakby głowę wysilał, i nagle rzekł, spojrzawszy baraniemi oczyma na obecnych:

— Chyba, że się fortuna odmieni!

A wszyscy zawrzaśli zaraz chórem:

— Co się nie ma odmienić!

— Jeszcze za swoje zapłacimy.

— I do fortun dojdziem.

— I do godności!

— Bóg niewinnym błogosławi. Dobra nasza! mości panowie!

— Zdrowie wasze! — zawołał Kmicic.

— Święte twoje słowa Jędrusiu! — odparł Kokosiński, nadstawiając mu swe pucołowate policzki. Bogdaj nam się lepiej działo.

Zdrowia zaczęły krążyć — czupryny dymić. Gadali wszyscy, jeden przez drugiego, a każdy siebie tylko słuchał, z wyjątkiem pana Rekucia, bo ten głowę spuścił na piersi i drzemał. Po chwili Kokosiński jął śpiewać: „Len mędliła na mędlicy!“ co widząc pan Uhlik, dobył z zanadrza czekanika i nuż wtórować, a pan Ranicki, wielki fechmistrz, fechtował się gołą ręką z niewidzialnym przeciwnikiem, powtarzając półgłosem:

— Ty tak! ja tak! ty tniesz, ja mach! raz! dwa! trzy! — szach!

Olbrzymi Kulwiec Hippocentaurus wytrzeszczał oczy i przypatrywał się pilnie czas jakiś Ranickiemu — nakoniec kiwnął ręką — i rzekł:

tu warszawskiego, Budiłowicz. Zamknijmy ten obraz przypomnieniem pomocy tak spiesznie nadeszłej z Petersburga dla banku Kryłoszańskiego, o której pierwsi donosiliśmy, a przedstawi się nam stan rzeczy zbyt wymowny, aby potrzebnemi tu były słowa, które na razie poczytaneby mogły być słusznie za zbyteczne.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 grudnia.

Ostateczny wynik zbiorów w 52 powiatach dotkniętych tegoroczną powodzią, nie przedstawia się oczywiście dobrze, ani nawet miernie, ale między stopniami, jakie w złem są możliwe, nie najgorszy jeszcze skonstatować się daje. W dwóch powiatach (Turka i Jarosław) zbiór pod względem ilości nie spadł poniżej przeciętnej miary średniego, w trzech powiatach gorszy jest o 10%, a w sześciu (Dąbrowa, Mielec, Tarnów, Jasło i Sambor) nawet o 100%. W przecięciu w 52 powiatach powodzią dotkniętych zbiór tegoroczny spadł o 56% poniżej zwyczajnej miary. Biorąc ilość zbioru i gatunek zebranego ziarna pod rozwagę, otrzyma się następujący wynik: W dwóch powiatach (Buczacz i Jaworów) zbiór nazwać można nawet dobrym, w 9 dość dobrym, w 19 miernym, a w 22 złym. W powiecie Brzeskim i Mieleckim wynik jest bardzo zły w całem tego słowa znaczeniu. W zachodniej części kraju klęska powodzi na zbiorach okazała się daleko dotkliwszą, aniżeli w wschodniej części. Wschodnia Galicya ma przynajmniej dwa powiaty (Tłumacz i Buczacz) ze zbiorem dobrym co do ilości i gatunku ziarna, kiedy tymczasem w zachodniej Galicyi niema ani jednego powiatu z takim wynikiem. Na wschodnią Galicyę przypada 11, a na zachodnią 18 powiatów z wynikiem złym bezwarunkowo. Ziemniaki wszędzie nie dopisały i to stanowi najfatalniejszy szczegół, bo ziemniaki, to główny artykuł żywności dla włościanina.

Zapas soli spiżowej, przeznaczony dla okolic dotkniętych tegoroczną powodzią, jest już na wyczerpaniu.

Z Radziwiłłowa donoszą zamieszkali tam kupcy wyznania mojżeszowego z Galicyi, że gubernator wołyński bez względu na legalność posiadanych paszportów, każe im wynosić się za granicę, a to na mocy ukazu z czasów Mikołajowskich, który żydom nie pozwala osiedlać się w obrębie 50 wiorst od pasu granicznego.

Rząd pruski zamierza przyspieszyć regulacyę Wisły na przestrzeni granicznej od strony Galicyi i Szląska. W tym celu udał się do rządu austryackiego z propozycyą komisyjnego zbadania tej przestrzeni. Będzie to komisya techniczna, a celem jej oznaczenie robót regulacyjnych i wysokości kosztów, jakich one wymagają. W komisyi wezmą udział ze strony austryackiej zapewne techniczni delegaci Namiestnictwa galicyjskiego i rządu krajowego w Opawie.

Dotąd po kronikarsku tylko zapisywały nasze dzienniki fakta nikczemnego handlu dziewczętami, werbowanemi przez specyalnych agentów do Ameryki, szczególnie do Buenos-Ayres i Montewideo. Jaki los tam czeka te biedne ofiary, o tem wiedzą wszyscy z wyjątkiem samych ofiar. Coraz częściej w ostatnich czasach dochodzić zaczęły do wiadomości władzy oburzające, fakta tego rodzaju i to we wszystkich prowincyach, a w Węgrzech szczególnie. W Galicyi, nikczemni agenci tego handlu ludźmi zaczęli teraz więcej się uwijać a wielu naszych żydków zjednało sobie rozgłos na tem polu handlowem aż za Oceanem. Namiestnictwo widziało się spowodowanem zwrócić uwagę na to ohydne przedsiębiorstwo. Wszędzie otrzymały władze polityczne polecenie, aby czuwały nad osobami podejrzanemi o pośredniczenie w tym handlu i ich upatrzonemi ofiarami. Czujność ta szczególnie przy wydawaniu paszportów może zapobiedz niejednemu nadużyciu i ocalić niejedną ofiarę, nie wystarczy jednak zupełnie. Jest to bowiem jeden z tych wypadków, w których władza niezbędnie potrzebuje pomocy ogółu w kierunku ostrzegającym i zaradczym, a w danym razie nawet i represyjnym.

Z nadodrzańskiej ziemi 26 grud.

(*b*) Pomiędzy szląskimi zwolennikami rządu, względnie księcia kanclerza niemieckiego państwa, zapanowało wskutek znanej odmownej uchwały w parlamencie berlińskim niemałe wzburzenie, znajdujące głośny wyraz w petycyach kondolencyjnych do księcia Bismarka wystosowywanych, w zbieraniu — tymczasowo na papierze — składek na pokrycie tylokrotnie dziś wspomnianych 20,000 marek, kanclerzowi dla dyrektora-pomocnika w wydziale spraw zagranicznych odmówionych, i w piorunujących mowach, przeciw niepatryotycznej opozycyi wygłaszanych. Że lud górno-szląski manifestacyjnym tym ruchem wcale nie jest zaprzątnięty, nie potrzebujemy zaręczać.

Na dniu 17 b. m. odbyły się w Wrocławiu i w Raciborzu z polecenia władzy wojskowej ścisłe rewizye w kwaterach prywatnych wojskowych i w koszarach, celem skonstatowania, czy i o ile prości żołnierze i podoficerowie ulegają agitacyjnemu wpływowi socyalistycznemu. Podobno nic takiego nie znaleziono, coby w tym względzie władze wojskowe zaniepokoić mogło.

Lud górno-szląski uczęszcza od lat kilku z wielką przyjemnością i licznie na amatorskie polskie przedstawienia teatralne. Odbywają się one za inicyatywą „Kółek towarzyskich,“ „Czytelni ludowych,“ „Związków katolickich“ i t. p. towarzystw. Przedstawienia wyżej wspomnione odwodzą nasz lud od marnowania wśród głośnych zabaw po publicznych lokalach ciężko zapracowanego grosza, budzą zmysł przyzwoitego życia towarzyskiego i krzepią ducha jedności i patryotyzmu. Do tego czasu policya nie odmawiała z zasady pozwolenia na takie przedstawienia, dopiero w ostatnich dniach zakazano „Kółku“ w Królewskiej Hucie urządzenia teatru amatorskiego, i to z następujących powodów: 1) że „Kółko“ za często przedstawienia amatorskie urządza; 2) że nietylko członkowie „Kółka“ ale i inne osoby na przedstawienia uczęszczają; 3) że bilety za drogie i 4) że amatorowie z Królewskiej Huty i w okolicy także występują. Z wszystkiego tego wnioskuje policya, że amatorski teatr w Królewskiej Hucie przemysłowem jest przedsiębiorstwem, na które potrzeba konsensu, którego nie uzyskano.

Powyżej przytoczone powody upadają jak najzupełniej, ponieważ polscy amatorowie w Królewskiej Hucie tylko trzykrotnie w czasie roku występują (niemieccy zaś daleko częściej, choć tylko 6,000 Niemców na 30,000 Polaków w Królewskiej Hucie mieszka). Bilety na polskie przedstawienia amatorskie wcale nie są droższe od biletów na podobne przedstawienia niemieckie. Że niektórzy amatorowie polscy czasem i po innych miejscach występują, nie sprzeciwia się żadnemu prawnemu przepisowi; żaden też członek amatorskiego teatru w Królewskiej Hucie nie występuje dla zarobku, gdyż dochody z przedstawień polskich nie pokrywają wydatków.

Konstantynopol 24 grudnia.

Jak było można przewidzieć, naprężony stosunek między Portą i pałacem zakończył się destytucyą Artina Dadiana. Rozstrzygającą tego przyczyną było ogłoszenie w *la Patrie* dwóch artykułów, wymierzonych przeciw W. Wezyrowi, lecz w rzeczywistości była nią kradzież 40.000 rubli, dokonana przez Artina i kilku współwinnych. Suma ta, przekazana świętym miastom, jak Mekka i Medina, przez potomka Dżenghis Chana, jenerała w służbie rosyjskiej, zmarłego przed czterema laty, wręczoną została za regularnem pokwitowaniem przez konsulat rosyjski Eliaszowi Effendemu, będącemu przy boku Musteszara. Od tego czasu nie było o tem więcej mowy. Reklamacye ambasady zrazu naglące, stawały sę coraz słabszemi, aż korespondencya *Gońca Odeskiego* na nowo rozbudziła sprawę. P. Nelidow nie przywięzywał do tego wagi, lecz po odjeździe jego p. Onou, *chargé d'affaires*, przesłał notę do Assyna baszy, żądającą zwrotu pieniędzy, lub usprawiedliwienia użycia ich.

Artin i Eliasz (siostrzeniec pierwszego), widząc się zgubionymi, tyle dokazali u jednego z drogmanów rosyjskich, że nota została cofniętą. Nieszczęściem dla nich, szef wiodących spór, Ibrahim bey, nie chciał jej wydać, przytaczając za powód, że ponieważ nota nie wskazuje imiennie wysokiego dygnitarza, który wziął 10,000 rubli, wszyscy urzędnicy ministerstwa uważają się za skompromitowanych i żądają, aby się rzecz wyjaśniła. Said basza dał wtedy do zrozumienia Artinowi, że winien pieniądze zwrócić, lecz ten zwalił wszystko na Eliasza Effendego, który przystał na zwrot swej części pod warunkiem, jeżeli p. Massinow, drugi drogman przy ambasadzie rosyjskiej, odda równie część, jaką wziął, to jest około 20,000 franków.

Pojąć można, jakim było skandalem podobne odkrycie. Eliasz Effendi został natychmiast stawionym przed trybunałem Rady państwa, aby odpowiadać na oskarżenie o kradzież funduszów publicznych. Według jednych, wyzna on wszystko; według drugich, przyjmie na siebie całą odpowiedzialność, licząc na wpływy swych współwinnych. W rzeczywistości dla wielu Artin Dadian jest potężniejszym, niż kiedykolwiek, gdyż sułtan wyznaczył mu 100 funtów pensyi miesięcznej i powołuje go do pałacu. Jest on tam jednak jakby pod aresztem, każdy krok jego jest szpiegowany i znajduje się w rękach nieprzyjaciół, którzy przemyśliwają teraz o wygnaniu go do Massalu lub Fezu, aby się zemścić za jego dawniejszą gwałtowność.

Upadek Artina wzmacnia nadzwyczajnie stanowisko w. wezyra, który się zbliżył do Reszyda beja, prywatnego sekretarza sułtana. We dwóch panują oni nad sytuacyą. Prócz skradzenia 40,000 rubli i artykułów *la Patrie*, oskarżają Artina, że przyjął 5000 funtów od bar. Hirscha. Mają być na to dowody.

Przemysł naftowy w Rosyi.

(*H. W.*) Ledwieśmy jednego wroga dla naszego przemysłu naftowego, tj. Amerykę trochę pokonali, a już nowe nam zagraża niebezpieczeństwo, a to tem smutniejsze, że bliższe i większe.

Niech najlepiej liczby mówią; a ponieważ właściwy rozwój przemysłu naftowego datuje się od roku 1879, przeto od tego czasu rozpoczynam.

Rok	Kerosyna m. c.	Ostatki m. c.	Surowiec m. c.	Smary m. c.	Gudron m. c.	Suma m. c.
1879	1·105,342	974,424	72,700	90	240	2.152,796
1880	1.247,421	1.115,950	70,864	2,420	750	2.437,405
1881	1.846,712	1.481,882	399,200	5,780	2120	3.735,094
1882	1·989,216	2.826,282	251,044	53,517	263	5.120,322
1884 (od 7 do 16 Paźdz. wywiez.)	115,500	339,213	2,200	4,747	—	461,660

Rok	Przywóz amerykańskiej nafty do Rosyi m. c.	Przywóz z Baku do Rosyi m. c.	Ogółem z Ameryki i Baku m. c.	Wypada średnio na jednego mieszkańca funtów
1872	284,635	63,492	348,127	1·09
1882	84,444	1.989,220	2.073,664	6·14

Wydajność jednej studni, nienajlepszej, w XV grupie Nr I od 1874 do 1881 była następującą: w roku 1874 46.633 m. c. czyli na dobę okrągło 130 m. c. albo 90 ameryk. w roku 1875 332.709 m. c., czyli na dobę 925 m. c. czyli 600 amerykan., w roku 1876 429.379 m. c. czyli na dobę 1200 metr., albo 800 Barreli, w roku 1877 385.189 m. c., albo na dobę 1070 m. c. lub 700 amerykan., w roku 1878, 434.597 m. c. czyli na dobę 1208 m. c., lub 800 Barreli, w roku 1879, 350.457 m. c., czyli 1000 m. c. na dobę lub 750 Bareli, w roku 1880, 422.863 czyli na dobę 1177 m. c., lub blisko 800 Barreli, a w roku 1881 dawała 363.256 m. c. czyli na dobę 1000 m. c., lub około 700 Barreli. Ogółem dała ta studnia w ośmiu tych latach 2.767.135 m. c. czyli 1.844.757. Barreli.

Przewóz produktów na targowicę uskutecznia się Kaspijskiem morzem, Wołgą i kanałami lub na Niżnyj Nowogród, a z drugiej strony na Batum i Czarne morze.

Jakie środki przewozowe w ogóle na Kaspijskiem morzu istnieją, trudno dociec, jednak łatwo się zrozumie, jeżeli nadmienię, że spółka „braci Nobel“ rozporządza 1750 żelaznymi własnymi wagonami i 32 statkami li tylko dla nafty urządzonymi. Prócz tego posiada 40 stacyj zapasowych, mianowicie ma w większych miastach olbrzymie rezerwoary, aby w razie przeszkody w przewozie módz zadosyć uczynić zobowiązaniom.

Kolej zaś Batumsko-Bakinska ma 400 cysternowych wagonów i zwiększa obecnie park swój o 750 tak, że obecnie w tę stronę przewozić będzie towar 1150 wagonów.

Dla przedestylowania tych olbrzymich ilości istnieje w Baku (czarnem mieście) 200 destylarń, z których wprawdzie połowa podobna jest do naszych Borysławskich, druga jednak połowa a z tych przedewszystkiem dwadzieścia przedstawia olbrzymie cyfry. Nie mówiąc już o Nobelu, przytoczę tu dokładne cyfry jednej z nie pierwszych rafineryi, Batumskiej spółki (główny akcyonaryusz Pałaszkowski).

W rafineryi tej istnieją: jeden kocioł na 500 m. c., dwa kotły na 330 m. c., a dwadzieścia na 50 m. c., jednak właśnie ukończono teraz zabudowę dwudziestu kotłów po 330 m. c. Ponieważ dwa, trzy lub nawet cztery razy na dobę destylują, przeto można obliczyć, ile fabryka ta po ukończeniu produkować potrafi.

Rozwój tej spółki, pod kierownictwem górniczem inżyniera gór. Sokołowskiego, ilustrują cyfry.

Eksplaotacyę rozpoczęto w marcu t. r. w szybach opuszczonych i terenach nabytych.

Miesiąc	Nr 2 g. w. m. 178	Nr 3 g. w. m. 156	Nr 4 g. w. m. 88	Nr 5 g. w. m. 120	Nr 6 g. w. m. 72	Nr 7 g. w. m. 100	Ilość wydobyta
Marzec	15.750	—	6.208	—	—	—	21.958
Kwiecień	16.595	8.130	6.917	—	—	—	31.642
Maj	9.083	12.138	6.666	—	—	—	27.887
Czerwiec	7.859	13.293	4.097	—	—	—	25.249
Lipiec	7.503	11.466	4.460	11.033	4.266	—	38.728
Sierpień	6.165	13.300	—	35.143	13.520	—	68.128
Wrzesień	4.166	10.833	—	38.356	10.848	—	64.203
Paźdz.	3.333	8.433	—	41.673	10.166	—	63.605
Listopad w przybl.	2.500	8.500	—	40.000	10.000	20.500	81.500
Razem	72.954	86·093	28.348	166.205	48.800	20.500	422.900

Licząc metryczny cetnar, po 4 kopiejki pud, czyli 30 centów, metryczny centnar przedstawia wartość wydobytego produktu sumę 126.870 złr. Ponieważ koszta produkcyi razem z amortyzacyą kapitału i wszystkiemi wydatkami wynoszą 2·5 kopiejki od puda, a zatem od m. c. 20 centów, czyli pozostaje zysku około 40.000 złr. Niedziw, że przemysł naftowy około Baku w krótkim czasie tak olbrzymio się rozwinął, ponieważ inwestowane kapitały są olbrzymie jak z jednej strony, obszar tak z drugiej strony, wydajność nie do uwierzenia. I tak spółka Nobel ma włożony kapitał 18 milionów rubli, Spółka Batumska 2·5 mil. rubli, Mirzojef — Tegejew, kaspijskie, Bakinskie i inne Towarzystwa po kilka milionów rubli. Można mieć wyobrażenie o wielkości tego przemysłu, jeżeli dla dostarczania potrzebnego kwasu siarczanego, którego trzeba 1 do 1½%, istnieją dwie duże fabryki kwasu, które z Sycylii i Derbentu siarkę sprowadzają.

Że ilości dobyte około Baku są olbrzymie i wedle pewników geologicznych jeszcze się coraz więcej wzmogą nie podlega wątpliwości.

Przystąpmy teraz do drugiej części sprawy tj. o ile ze względu na odległość, produkcya ta na nasz przemysł wpłynąć może.

Koszta przewozu drogą przez Astrachan i Niżny Nowogrod nie są mi znane, albowiem u Nobela niechętnie obcym dają wyjaśnienia, lecz prawdopodobnie nie będzie przewóz o wiele niekorzystniejszy, niż na Tyflis — Batum, gdzie koleją jest około 900 kilometrów. — Z Baku do Batum kosztuje obecnie przewóz metrycznego cetnara 1 złr. 40 ct. z Batum do Odessy najwyżej tyleż a nawet żaglami tylko 1 złr. Z Odessy do Podwołoczysk kosztuje przewóz cnt. met. 50—60 ct. a zatem z Baku do Podwołoczysk 3 złr 40 ct. Jeżeli wedle już bardzo dobrych cen po 2 złr. m. c. w Baku liczyć będziemy, — to na granicy po 5 złr. 40 cnt. nafta Bakuńska z Galicyjską konkurować może, a licząc nawet 2 złr. 60 ct do Wiednia z Wołoczysk to po 8 złr. bez akcyzy w Wiedniu Bakunską naftę na targ rzucać mogą. Jednak wkrótce ten stósunek jeszcze na naszą niekorzyść się zmieni, ponieważ kolej kaukazka pójdzie z taryfą na naftę do 1 80 od puda i wiorsty, a natenczas transport z Baku do Batum tylko 12 kop. od puda czyli 90 centów wynosić będzie. Także i przewóz morzem będzie o wiele korzystniejszym, skoro na ten cel statki zbudowane zostaną. A skoro i odeska kolej taryfę zniży, natenczas transport z Baku do Wołoczysk wynosić będzie ledwie 2 złr.

Takie niebezpieczeństwo zagraża nam z jednej strony, ale jak to mówią bieda nigdy sama nie chodzi.

Jest gorszy jeszcze wróg, a to „Standard Rüsse“ czyli Spółka eksploatacyi nafty nad Czarnem morzem.

Przybliżona do nas o całą przestrzeń z Baku do Noworosyjska, czyli na metrycznym cetnarze teraz tańsza o przeszło 2 złr. a w najlepszym razie zawsze o 1 złr 50 ct. i dlatego także jest dla nas groźna iż posiada koncesyę na olbrzymim obszarze, bo około 700.000 hekt., czyli z wyjątkiem obszaru Kudako z 4.000 hekt., dzierży w ręku całą kubańską dolinę. — Przekroczyłoby ramy artykułu dziennikarskiego, gdybym chciał pisać o wszystkiem. Dla znawcy podałem dosyć cyfr, wedle których się zoryentować może.

Jeżeli jednak kto sądzi, że rząd ciągnie olbrzymie z tego przemysłu podatki, ten się bardzo myli, gdyż faktycznie nie płacą tam żadnego podatku, jednak rząd inaczej sobie postąpił. Na pozór zdaje się iż podatków nie płacą, ale w rzeczywistości wziął rząd ryczałtowy podatek.

I tak prawo kopania nafty do 1877 było monopolem i rząd wydzierżawiał te prawa za roczuym czynszem, co ostatniemi laty przyniosło dochodu 250.000 rubli.

W roku 1877 zniósł rząd ten podatek od nafty, porozdzielał miejsca zdolne do exploatacyi na 36 grup. — Jedną część rozdał między jenerałów za zasługi wojenne, a resztę sprzedał na licytacyi za sumę trzech milionów rubli, co licząc po pięć od sta, czyni pewny podatek 150.000 r. A jednakże ludzie się cieszą, że podatku nie opłacają.

Jak olbrzymi jest przemysł naftowy kaukazki, tak ma i on swoje słabe strony. Cierpi on tak samo na rozdrobnieniu jak nasz przemysł, a gorączkowa konkurencya niemniej podkopywać go będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia.

Na zakończenie roku odprawią się jutro solenne nabożeństwa w kościele N. Panny Maryi w Rynku, u OO. Franciszkanów i u OO. Bernardynów.

— **Wyprawa naukowa** do Małej Azyi, zwiedziwszy Pamfilię, część Pizydyi, Lakonię ze stolicą Koniah, powróciła świeżo do Wiednia. Wczoraj przybył do Krakowa prof. Maryan Sokołowski i artysta p. Malczewski. Znakomite odkrycia i naukowe rezultaty tej wyprawy, na której czele stał hr. Karol Lanckoroński, nie dadzą się na razie oznaczyć. Uczeni nasi docierali do miejscowości zupełnie dotąd przez Europejczyków nieznanych, spotykali na swej drodze zabytki cywilizacyi starożytnej i średniowiecznej, pomniki greckie, rzymskie, bizantyńskie i arabskie. Hr. Lanckoroński zakupił znakomite dzieła sztuki i przedmioty muzealne. Wyprawa tegoroczna jest dopiero początkiem badań, które mają być ponowione przez dwa lata następne. Mamy nadzieję, że będziemy w możności podać naszym czytelnikom dalsze szczegóły i opisy z tej zajmującej i ważnej wyprawy, zanim naukowo opracowane sprawozdanie ukaże się w osobnem dziele.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadeszło dotąd 7 modeli, i tak dwa z Warszawy, pod godłami X (w kółku) i „Ziarnko do Ziarnka;“ jeden z Paryża z godłem „Zpod jego dębu;“ jeden z Petersburga pod godłem „Wdowi grosz;“ — jeden ze Stanisławowa pod godłem „Dobra wola;“ — jeden z Włoch pod znakiem A. T. C. — jeden ze Lwowa pod znakiem F. K. 25.

— **Komitet pomnika Mickiewicza** uprasza wszelkie osoby czy instytucye, któreby miały jeszcze u siebie jakiekolwiek pieniądze czy to na budowę pomnika, czy na przewiezienie zwłok, czy na sarkofag, aby pieniądze te odesłały bezwłocznie do rąk przewodniczącego komitetu, Dra Szlachtowskiego, Prezydenta m. Krakowa.

(Uprasza się dzienniki polskie o powtórzenie tego zawiadomienia).

— **Składki noworoczne** płyną do biura Prezydyalnego dość obficie; a dodać należy, że i komisarze obwodów zbierają te składki. Spodziewać się należy, iż wobec ciężkich warunków w obecnej porze dla licznego ubóstwa, pospieszą jeszcze hojniej z pomocą szlachetni ofiarodawcy.

— **Pogrzeby izraelickie** odbywają się pod wielu względami w sposób niewłaściwy, a pod względem sanitarnym nawet szkodliwy, mycie bowiem ciała i inne czynności mogą częstokroć przyczynić się do przeniesienia choroby zaraźliwej, której zmarły uległ. Także i przenoszenie zwłok na marach nie odpowiada wymogom sanitarnym. Co atoli jest najnieodpowiedniejszem, to grzebanie zwłok, obłożonych tylko deszczułkami, nadto w nieznacznej głębokości. Namiestnictwo, chcąc sprawę tą uregulować, pracuje nad tem od kilku lat. Mimo postanowienia gubernialnego z 10 listopada 1844 r., zakazującego przenoszenia zwłok bez trumny, izraelici w całej Galicyi zachowują swoje zwyczaje, przenosząc zwłoki tylko na desce, w koszuli pośmiertnej. W Krakowie zachodzi i ta okoliczność, iż okopisko służy także dla gr... wyznaniowych izraelickich spoza Krakowa, z W...lickiego, Krakowskiego i Myślenickiego starostwa. Obecnie Namiestnictwo zajęło się tą kwestyą bardzo energicznie i spodziewać się należy, iż to, co w sąsiednim Szląsku, szczególnie w Bielsku, wejdzie i u nas w życie, aby izraelitów grzebano w trumnach zamkniętych, w pozycyi leżącej.

— **Ochrona brzegów Wisły.** Starostwo krakowskie przeprowadziło w dniu wczorajszym rozprawę licytacyjną w Faćmiechu na sporządzenie trzech opasek dla ochrony prawego brzegu Wisły pod Faćmiechem. Do licytacyi stanęło bardzo wielu przedsiębiorców a pomiędzy nimi sam właściciel brzegów p. Günther. Przy licytacyi tej utrzymał się starozakonny Silberstein, opuszczając 18%.

— **Usiłowane samobójstwo.** Konstanty J., tapicer, tutejszy, lat 44 liczący, bezżenny, usiłował odebrać sobie życie w domu pod L. 17 przy ulicy Basztowej, dokąd przybył na nocleg, pchnąwszy się wielkim widelcem w bok lewy. Odwieziono go zaraz do szpitala. Przyczyną zamierzonego samobójstwa jest brak utrzymania.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 14 a 2 grudnia zawarto 3 małżeństwa izraelickie. Urodził się chłopców 7, dziewcząt 7 katolickich, izraelickich chłopiec 1, dziewcząt 2, z katolików chłopców 3, dziewcząt 3 nieślubnych, z izraelitów chłopców 2, dziewcząt 4 nieślubnych. Razem zameldowano urodzin 29. Nad 3 miesiące życia zmarło chłopców 2, dziewczyna 1; od 6 do 12 miesięcy chłopiec 1, dziewcząt 2; od roku do 2 lat chłopiec 1, dziewcząt 2; od 2 do 5 lat chłopiec 1, dziewcząt 5; od 5 do 10 lat chłopców 2, dziewcząt 2; od 10 do 20 lat dziewczyna 1; od 20—30 lat 1 m., 3 k.; od 30—40 lat 1 m., 2 k.; od 40—50 lat 3 m.; od 50—60 lat 3 m., 3 k.; nad 60 lat 1 m., 3 k. Według chorób zmarło na odrę 2, na płonicę 5, na dławiec 2, z choroby zakaźnej 2, na gruźlicę 4, na zapalenie płuc 8, na chorobę narządu oddechowego 3, na nieżyt żołądka i jelit 1, z innych przyczyn 13. Ogółem wypadków śmierci 40.

— **Dr Jan Rożałowski,** przeżywszy lat 29, zmarł d. 28 b. m. w Jordanowie.

— **Panny Bulewskie** dają w niedzielę d. 4 stycznia koncert w Rzeszowie, dokąd przybędą na prośbę Wydziału tamtejszego Kółka literacko-muzycznego.

— **Józefa z Kołaczkowskich z Ziemblic Boruszowa,** właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, zakończyła życie w Dzierzgowie w d. 25 b. m., przeżywszy lat 77. Eksportacya odbyła się, jak nam donoszą, w d. 28 b. m., przy udziale licznych krewnych, dzieci, wnuków i prawnuków, oraz przyjaciół i sąsiadów, a w dniu następnym złożono ciało w grobach familijnych w kościele miejscowym.

— **Szczepienie żółtej febry.** Od czasu znakomitych odkryć Pasteur'a, teorya mikrobów stała się przedmiotem badań lekarzów: zwalczana przez niewielką ich liczbę, codzień jednak nowych zyskuje zwolenników i prowadzi do coraz nowszych odkryć, zmniejszających ilość plag trapiących ludzkość. O takiem nowem odkryciu zawiadomił p. Bonley swoich kolegów na ostatniem posiedzeniu akademii nauk w Paryżu. Oświadczył on iż pp. doktorom Freire i Nebourgeon nietylko że powiodło się odnaleść gatunek mikrobów wytwarzających żółtę febrę, ale zastosowawszy znaną metodę Pasteura do przekształcania i osłabiania zjadliwych bakteryi: odchowali oni owego mikroba i zaszczepili go sobie i czterystu innym osobom, zamieszkałym w okolicy, w której żółta febra panowała, liczne zbierając ofiary. Z pomiędzy zaszczepionych nikt chorobie nie uległ. Jak zaś zabójczą jest ona, dowodzi fakt, iż z dwudziestu pięciu lekarzy, którzy przed trzema laty wyjechali do Brazylii, dla zwalczenia epidemii, dwudziestu trzech zmarło, a przy budowie kanału Panamskiego, technicy i robotnicy setkami giną od tej strasznej plagi, cwalczenie której należałoby święcić jako jeden z największych tryumfów medycznych.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1go stycznia: *Jak Kraków płacze i śmieje się*, wodewil w 8 obrazach, ze śpiewami i tańcami; muzyka różnych kompozytorów. Po raz pierwszy. Na zakończenie mazur i noworoczne kuplety.

W sobotę 3go: *Jak Kraków płacze i śmieje się*, wodewil w 8 obrazach, ze śpiewami i tańcami; muzyka różnych kompozytorów. Po raz drugi.

W niedzielę 4go: *Podróż po Warszawie*, Szobera, muzyka Sonenfelda.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły a niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 29go grudnia przed południem śnieg, zresztą pochmurno; term. od +0·8 doszedł do +2·3 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 744·5 millim., term. +0·3 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 31go grudnia: śś. Sylwestra pap. i Melanii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dziś w teatrze z powodu zasłabnięcia p. Sałkowskiej, zamiast zapowiedzianej repertuarem komedyi Mosera *Reif-Reiflingen*, dane będą trzy ko-

---

— Kiep z ciebie. Machaj zdrów, a tak i Kmicicowi na szable nie dotrzymasz.

— Bo jeszcze nikt nie dotrzyma — ale ty się spróbój!

— I zemną na pistolety nie wygrasz.

— O dukat strzał.

— O dukat! A gdzie i do czego?

Ranicki powlókł wzrokiem naokoło, nakoniec wykrzyknął, wskazując na czaszki:

— Między rogi — o dukat!

— O co? — spytał Kmicic.

— Między rogi! o dwa dukaty! o trzy! dawajcie pistolety!

— Zgoda! krzyknął pan Andrzej. Niech idzie o trzy. Zend! po pistolety!

Poczęli krzyczeć wszyscy coraz głośniej i targować się ze sobą — tymczasem Zend wyszedł do sieni i po małej chwili wrócił z pistoletami, workiem kul i rogiem z prochem.

Ranicki chwycił za pistolet.

— Nabity? — spytał.

— Nabity!

— O trzy! cztery! pięć dukatów! — wrzeszczał pijany Kmicic.

— Cicho! Chybisz! chybisz!

— Utrafię. Patrzci... at! do tej czaszki, między rogi.. raz, dwa!...

Wszyscy zwrócili oczy na potężną czaszkę łosią, wiszącą wprost Ranickiego; on zaś wyciągnął rękę. Pistolet chwiał mu się w dłoni.

— Trzy! — wykrzyknął Kmicic.

Strzał huknął, izba napełniła się dymem prochowym.

— Chybił! chybił! ot, gdzie dziura! — wołał Kmicic, wskazując ręką na ciemnę ścianę, z której kula odłupała wiór jaśniejszy.

— Do dwóch razy sztuka!

— Nie! dawaj mnie! — wołał Kulwiec.

W tej chwili wpadła na odgłos strzału przerażona czeladź.

— Precz! precz! — krzyknął Kmicic. — Raz! dwa! trzy!

Znów huknął strzał, tym razem drzazgi porypały się z kości.

— A dajcie i nam pistolety! — zakrzyknęli wszyscy naraz.

I zerwawszy się, poczęli grzmocić pięściami po karkach pachołków, chcąc ich do pośpiechu zachęcić. Nim upłynął kwadrans, cała izba grzmiała wystrzałami. Dym przesłonił światło świec i postacie strzelających. Hukom wystrzałów towarzyszył głos Zenda, który krakał jak kruk, kwilił jak sokół, wył jak wilk, ryczał jak tur. Co chwila przerywał mu świst kul; drzazgi leciały z czaszek, wióry ze ścian i z ram portretów; w zamięszaniu postrzelono i Billewiczów, a Ranicki wpadłszy w furyę, siekł ich szablą.

Zdumiona i wylękła czeladź stała, jakby w obłąkaniu, poglądając wytrzeszczonemi oczyma na tę zabawę, która do napadu tatarskiego była podobna. Psy poczęły wyć i szczekać. Cały dom zerwał się na nogi. Na podwórzu zebrały się kupki ludzi. Dziewki dworskie biegły pod okna i, przykładając twarze do szyb, płaszcząc nosy, spoglądały, co się dzieje w środku.

Dojrzał je nakoniec pan Zend, świstnął tak przeraźliwie, że aż w uszach wszystkim zadzwoniło i krzyknął:

— Mości panowie! sikorki pod oknami! sikorki

— Sikorki! sikorki!

— Dalejże w pląsy! — wrzeszczały niesforne głosy.

Pijana czereda skoczyła przez sień na ganek. Mróz nie otrzeźwił głów dymiących. Dziewczęta krzycząc w niebogłosy, rozbiegły się po całem podwórzu; oni zaś gonili je i każdą schwytaną odprowadzali do izby. Po chwili poczęły się pląsy wśród dymu, złamków kości, wiórów, wkoło stołu, na którym porozlewane wino utworzyło całe jeziora.

Tak to bawili się w Lubiczu: pan Kmicic i jego dzika kompania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak zapowiedzieliśmy, podajemy tu dosłowne sprawozdanie i wnioski Wydziału krajowego w przedmiocie akcyi pomocniczej z powodu katastrofy powodzi w roku 1884, aczkolwiek główne myśli i ustępy umieszczone zostały w szeregu artykułów w *Czasie* — przed uchwaleniem rzeczy przez Sejm. Czynimy to głównie z powodu, iż rzecz stoi na porządku dziennym, a zatem tak dla posłów, jak dla publiczności wygodnem i użytecznem będzie, mieć bezpośrednio pod ręką elaborat Wydziału, a następnie, iż zupełnie dosłowne a wierne powtórzenie tekstu po zapadłych uchwałach Sejmu uważamy za potrzebne.

Sprawozdanie i wnioski Wydziału krajowego w przedmiocie akcyi pomocniczej z powodu katastrofy powodziowej w r. 1884.

Wysoki Sejmie!

Kraj nasz z powodu swych niekorzystnych warunków geograficznych i klimatycznych, nawiedzany corocznie nieurodzajami i wylewami rzek, dotknęła w czerwcu roku bieżącego wyjątkowo straszna katastrofa powodziowa, która rozmiarami swemi prześcignęła wszystkie pamiętne dotąd klęski elementarne. Wskutek kilkudniowych deszczów wezbrały na dniu 18 do 22 czerwca r. b. rzeki: Wisła z dopływami szczególnie karpackimi, jak Białka, Soła z Żylcą i Koszarawą, Skawa ze Stryszawką i Skawicą, Skawinka, Raba ze Stradomką, Krzyworzeką i Krzczonówką, Uszwica, Dunajec z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem, Wisłoka z Wielopólką, Ropą i Jasiółką, Łęg, San z Wisłokiem, Mleczką, Lubaczówką, Szkłem, Wisznią, Wiarem i Osławą, — tudzież Dniester z pobocznicami: Strwiąż, Błożewka, Wereszczyca, Bystrzyca, Tyśmienica, Nieżachówka, Stryj z Oporem, Bereznica, Swica z Sukielem, Łomnica, Łukwa, obydwie Bystrzyce z Woroną i Strymbą, wreszcie Gniła Lipa wraz z mniejszymi potokami górskimi do takiej wysokości, która przewyższyła wysoki stan wody rzek zachodnio galicyjskich z roku 1867.

Dzikie potoki górskie pozrywały w gwałtownym swym biegu grunta nadbrzeżne, podmuliły i poderwały usuwiste stoki gór z drzew ogołoconych, poprzerywały komunikacye, pozasypywały kamieniami grunta uprawne, a unosząc ze sobą kamienie i żwir, przyczyniły się w wysokim stopniu do powiększenia rozmiarów powodzi na podgórzu i w dolinach Wisły i Dniestru, oraz wpadających do nich większych dopływów, gdzie wody, przerywając tamy i niszcząc budowle ochronne, zalały całe mile kwadratowe najżyźniejszych gruntów uprawnych, pozrywały lub uszkodziły tysiące domów mieszkalnych i zakładów wodnych, zniszczyły plony na krociach tysięcy morgów gruntów, podkopując egzystencyę przeszło dziewięćdziesięciu tysięcy rodzin włościańskich.

Klęska ta jest tem groźniejszą, ile że w kraju naszym, prawie wyłącznie rolniczym, źródło bogactwa i podstawę bytu ludności stanowi gospodarstwo rolne, a powódź czerwcowa właśnie przed samymi zbiorami, zniszczyła do szczętu plony — które w tym roku obfite obiecywały żniwo.

Wobec takiego ogromu nieszczęścia, ludzie serca i czynu nie zwlekali z niesieniem pomocy ludności, której mieniu, a nawet życiu zagrażała powódź. Po nadejściu pierwszych wiadomości o klęsce w drodze telegraficznej — gdyż inne komunikacye zostały poprzerywane — zawiązał się na dniu 21 czerwca komitet ratunkowy w Krakowie dla zachodniej części kraju, gdzie Wisła z pobocznicami najpierw wylała; — na dniu 23 czerwca takiż komitet pomocy dla całego kraju we Lwowie, w ślad zaś za tymi dwoma komitetami, zawiązanymi w obu miastach stołecznych, powstały w całym kraju komitety powiatowe bądź to dla niesienia pierwszej pomocy ludności w okolicach dotkniętych powodzią, bądź też dla zbierania składek w powiatach, które klęska oszczędziła.

Odwołanie się komitetów, oraz władz krajowych do ofiarności publicznej w drodze zbierania składek, na co Prezydyum Namiestnictwa z uznania godnym pośpiechem zezwoliło, odniosło pożądany skutek, gdyż okolice nienawiedzone katastrofą, mimo niepomyślnego stanu materyalnego pospieszyły z hojnymi datkami, których użyto na zaopatrzenie nieszczęśliwych dotkniętych powodzią w najpotrzebniejsze środki do życia, jak: chleb, sól i odzienie. Między wszystkiemi jednak datkami jaśnieje wspaniałomyślna ofiara, dar prawdziwie cesarski Najjaśniejszego Pana, który w troskliwości i życzliwości swojej dla naszego kraju przeznaczył dla dotkniętych powodzią sumę 20,000 złr., a następnie zaś po otrzymaniu wiadomości o powtórnej klęsce powodzi, jaka z końcem lipca nawiedziła wschodnią część kraju, nadesłał na ten cel dalszą sumę 4,000 złr.

Z hojnymi datkami pospieszyli również Najjaśniejsza Pani, Najdostojniejsi Cesarzewiczostwo, oraz inni Najdostojniejsi Członkowie Cesarskiego Domu.

Wydział krajowy z wdzięcznością podnosi na tem miejscu poświęcenie i zasługi komitetów pomocy, a szczególnie członków krakowskiego komitetu koło ratowania życia i mienia ludności w powiatach nadwiślańskich, bezinteresowność krajowych Towarzystw kolejowych, które zajęły się bezpłatnym przewozem żywności, nasion i soli, objawy sympatyi ze strony dziennikarstwa zagranicznego, należącego nawet do obozów politycznych nam przeciwnych, wreszcie ofiarność publiczną w innych krajach koronnych monarchii — gdzie na wezwanie politycznych władz krajowych zajęto się składkami dla ofiar w naszym kraju.

Ponieważ zachodnia część kraju najbardziej ucierpiała wskutek wylewów i z tego powodu potrzebowała znaczniejszej pomocy doraźnej, przeto Wydział krajowy uważał za konieczne zasilić fundusze składkowe krakowskiego komitetu pomocy i na odnośne podanie wyasygnował rozporządzeniem z d. 27 czerwca r. b. l. 31.456 z funduszu krajowego temu komitetowi zasiłek w wysokości 10.000 złr.

Po dostarczeniu najniezbędniejszej pomocy w okolicach najbardziej zagrożonych powodzią i zaopatrzeniu ludności dotkniętej klęską w najpotrzebniejsze środki do życia, rozpoczęło się zadanie Wydziału krajowego, by obmyśleć środki dążące do trwałego zasłonięcia ludności przed zgubnymi skutkami katastrofy.

W obec wyjątkowo wielkiego nieszczęścia było jasnem; że tak kraj, jak i państwo, mają obowiązek nietylko niesienia pomocy doraźnej dla ocalenia ludności i całych gospodarstw mniejszych od zupełnej ruiny, lecz także przygotowania potrzebnych zarządzeń dla zabezpieczenia ludności na przyszłość przed tak często powtarzającemi się klęskami powodziowemi. W tych też dwóch kierunkach Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć w następnem Wysokiemu Sejmowi wnioski dotyczące przeprowadzenia akcyi pomocniczej.

I. Celem skonstatowania rozmiarów katastrofy i zastósowania środków pomocy, rozesłał Wydział krajowy na pierwszą wiadomość o klęsce telegraficzne wezwanie do wszystkich Wydziałów powiatowych o przedstawienie szkód powodzią wyrządzonych. Gdy zaś nadchodzące relacye okazały się w wielu punktach niedostatecznemi, przeto ażeby uzyskać szczegółowe daty potrzebne do przedstawienia wedle możności dokładnego i szczegółowego rozmiaru klęski, wystosował Wydział krajowy pod d. 26 czerwca r. b. do L. 31.491 ponowne wezwanie do Wydziałów powiatowych o przedłożenie dat odnoszących się do szkód wyrządzonych przez wylewy wód komunikacyom powiatowym i gminnym. następnie zaś rozesłał pod d. 4 lipca r. b. l. 33.561 okólnik zo Reprezentacyj powiatowych, którym zażądał oprócz wykazu szkód zrządzonych w budowlach, zabranych gruntach i zniszczonych plonach rolnych, także skonstatowania potrzeby pomocy, jakiej należałoby udzielić okolicom nawiedzonym wylewami dla wyżywienia ludności do zbiorów przyszłorocznych, przezimowania inwentarza żywego, uskutecznienia zasiewów, przywrócenia komunikacyj powiatowych i gminnych, oraz wykonania ochronnych budowli wodnych niecierpiących zwłoki.

Nadesłane przez Wydziały powiatowe sprawozdania przedstawiają obraz prawdziwie zastraszający tegorocznej klęski powodziowej.

Wylewy rzek dotknęły 52 powiatów, a więc przeszło ⅔ części kraju, wyrządziły szkody w 2,699 gminach i obszarach dworskich z ludnością 1,620.221 i zrujnowały 95.608 gospodarstw z liczbą 396,183 członków rodzin.

Powódź zalała 39·19 mil kwadratowych czyli 391.943 morgów gruntów uprawnych, zabrała lub zburzyła 3.541 budynków w wartości 232 120 złr., zerwała 4.697 morgów najżyźniejszych pól nadbrzeżnych, które już bezpowrotnie przepadły dla gospodarstwa krajowego w wartości 612.358 złr. i zasypała piaskiem lub żwirem obszar 9.000 morgów gruntów, które już nadal nie będą zdatnymi pod uprawę, albo z wielkim tylko nakładem mogą być do stanu pierwotnej produktywności przywrócone.

Szkody wykazane przez Wydziały powiatowe w zabranych lub uszkodzonych domach i zakładach wodnych, w zerwanych lub zasypanych żwirem gruntach, w zniszczonych lub uszkodzonych prywatnych budowlach wodnych, wreszcie w plonach rolnych wynoszą w 52 powiatach i mieście Krakowie 11,811,588 złr., w komunikacyach powiatowych i gminnych w 50 powiatach 437,456 złr., szkody na drogach krajowych 105,934 złr., szkody na gościńcach państwowych i drogach strategicznych, wedle wykazu udzielonego Wydziałowi krajow. przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa 113 759 złr., szkody w rządowych budowlach wodnych na rzekach Przemszy, Sole, Wiśle, Dunajcu, Wisłoce, Sanie i Dniestrze 180.500 złr., szkody w konkurencyjnych budowlach ochronnych (wałach) na Wiśle i dopływach 87.536 złr., szkody na kolejach żelaznych: Karola Ludwika, Tarnowsko-Leluchowskiej, Przemysko-Łupkowskiej, Albrechta, Dniestrzańskiej i Czerniowieckiej, wedle wykazów przedłożonych przez Dyrekcye tych kolei, oraz na przestrzeniach Żywiec-Zwardoń, Żywiec-Nowy Sącz, Grybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn kolei transwer. wedle wykazu przedsiębiorstwa budowy 997,291 złr., ogółem 13,734.034 złr.

Najsrożej dotkniętym został klęską powiat Brzeski, który poniósł szkodę na 1,150.663 złr.; od pół miliona do jednego miliona złr. poniosło szkody 7 powiatów: Przemyśl, Jarosław, Wadowice, Mielec, Dąbrowa, Tarnobrzeg i Bochnia; od ćwierć do pół miliona złr. wynoszą szkody w 11 powiatach: Tarnów, Żydaczów, Łańcut, Drohobycz, Pilzno, Kraków, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Grybów, Sambor; wyżej stu tysięcy do ćwierć miliona złr. poniosło szkody 13 powiatów, z tych Bialski blisko ćwierć miliona; w pozostałych zaś 20 tylko powiatach wynoszą szkody niżej sumy 100,000 złr. w każdym.

Jakkolwiek zatrważające są cyfry powyżej podane, to jednak nie obejmują one wszystkich szkód tegoroczną powodzią rzeczywiście wyrządzonych. Cały szereg bowiem górskich ubogich powiatów z powodu braku sił technicznych i administracyjnych, nie był w stanie ani w części dokładnie skonstatować rozmiarów klęski, wiele zaś powiatów nie wykazało wcale szkód w lasach i materyale drzewnym zabranym powodzią kupcom i właścicielom tartaków, które to szkody dosięgają wartości krociowych; również nie wykazano szkód na wszystkich kolejach, a w szczególności na przestrzeni Oświęcim-Podgórze i Skawina Sucha.

Nadto okazało się w wielu okolicach przy zbiorach, że zasiewy, na których woda w czasie powodzi dłuższy czas stała, a które przy likwidacyi szkód uważano jako nieszkodliwe, nie wydały żadnego plonu i musiały być na ściółkę skoszone, co sumę szkód powodziowych jeszcze bardziej podnosi.

Tak n. p. w relacyi dodatkowej Wydział powiatowy w Krakowie donosi, że rzeczywista suma szkód w tym powiecie dwa razy jest większą aniżeli suma początkowo skonstatowana, a w dołączonym wykazie szkód zamieszczona.

Wreszcie, z wyjątkiem powiatów Buczackiego i Podhajeckiego, w wykazie tym nie są jeszcze wcale objęte szkody wyrządzone powtórnym wylewem Sanu i Dniestru z dopływami, jaki kraj nasz z końcem lipca b. r. nawiedził, i dopiero co po czerwcowej powodzi świeżo z pomocą komitetów krajowych i rządu dokonane zasiewy do szczętu zniszczył.

II. Skoro z nadsyłanych tak przez Starostwa jak i Wydziały powiatowe relacyj, można było przynajmniej w przybliżeniu ocenić ogrom nieszczęścia, wydanem zostało Cesarskie rozporządzenie z dnia 28 lipca 1884 roku dz. u. p. Nr 130, które przyznało z funduszów państwowych na wsparcie potrzebującej pomocy ludności w okolicach naszego kraju powodzią dotkniętych kwotę 440,000 złr. na rozdanie bezzwrotnych zapomóg, 60,000 złr. bezzwrotnego zasiłku na zakupno soli spiżowej, na utrzymanie bydła i zapobieżenie zaraźliwym chorobom zwierzęcym, oraz zaliczkę zwrotną w sześciu równych ratach rocznych w wysokości 300,000 złr., mającą się udzielić gospodarzom wiejskim na zakupno nasion na zasiewy ozime pod gwarancyą funduszu krajowego, którą to porękę daną tymczasowo imieniem kraju przez Wydział krajowy raczył Wysoki Sejm zatwierdzić uchwałą z dnia 9 września b. r.

Rozdział powyższej zaliczki na zasiewy ozime między poszczególne powiaty potrzebujące pomocy, zadecydowanym został przez Prezydyum Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym na konferencyi wspólnej dnia 13 i 14 sierpnia b. r., w której ze strony Wydziału krajowego wzięli udział: Marszałek krajowy oraz dwóch członków tegoż Wydziału, Władysław hr. Badeni i Dr Józef Wereszczyński.

Za podstawę przy rozdziale służyły wykazy potrzeb przedłożone przez Starostwa i Wydziały powiatowe. Ponieważ jednak Starostwa wykazały kwotę na zasiewy potrzebną w wysokości 501,349 złr., Wydziały zaś powiatowe sumę większą, bo 815,397 złr., zatem kwoty te musiały wobec przyzwolonej zaliczki państwowej uledz znacznej redukcyi, która zresztą znajduje swoje usprawiedliwienie w tej okoliczności, że kwoty podane przez Wydziały powiatowe, obejmują potrzebę tak na zasiewy ozime jak i jare, podczas gdy przyznana suma 300,000 złr., przeznaczoną została tylko na zasiewy ozime. Gdy się zaś uwzględni, że nasza ludność włościańska daleko więcej uprawia jarzyn, aniżeli oziminy, to wysokość udzielonej zaliczki państwowej można uważać jako mniej więcej odpowiednią dla naszych stosunków. Ze względu na ewentualność, że w czasie siewu mogą się jeszcze zgłosić o wsparcie potrzebujący pomocy, a zasługujący na szczególniejsze uwzględnienie gospodarze wiejscy, jak właściciele mniejszych posiadłości tabularnych, lub dzierżawcy, rozdzielono na dniu 13 sierpnia r. b. na razie między 28 powiatów kwotę 217,100 złr., między te powiaty, co do których tak Starostwa jak i Wydziały powiatowe zgodne przedłożyły relacye; po przeprowadzeniu zaś bliższego dochodzenia przez Starostwa, przyznało Prezydyum Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym dalsze zaliczki następnym powiatom:

1) Bialskiemu 10,000 złr.; 2) Buczackiemu 600 złr.; 3) Chrzanowskiemu (dodatkową zaliczkę) 3,000 złr.; 4) Drohobyckiemu 1,000 złr.; 5) Przemyskiemu (dodatkową zaliczkę) 5,000 złr.; 6) Staromiejskiemu 2,000 złr.; 7) Wielickiemu 10,000 złr.; 8) Żydaczowskiemu (dodatkową zaliczkę dla gminy Rozwadów zniszczonej pożarem) 600 złr. Ogółem 249.300 złr.

Wydział krajowy nie otrzymał jeszcze dotychczas z Prezydyum Namiestnictwa zawiadomienia o wyasygnowaniu zaliczek dla dalszych dwóch powiatów, których reprezentacye zażądały pomocy na dokonanie zasiewów, mianowicie Myślenickiego i Niskiego.

Zaliczka powyższa przeznaczoną jest przedewszystkiem dla właścicieli gruntów włościańskich.

Oprócz wykazanej kwoty 249,300 złr., wyasygnowało już Prezydyum Namiestnictwa, wskutek podań gorąco popartych przez Wydziały powiatowe, na wniosek Wydziału krajowego, następne zaliczki dla właścicieli lub dzierżawców mniejszych obszarów dworskich potrzebujących niezbędnie pomocy, mianowicie:

1) w powiecie Bocheńskim 5,489 złr.; 2) w Pilzneńskim 9,000 złr.; 3) w Sanockim 765 złr.; 4) w Tarnowskim 1,400 złr. — Ogółem 16,654 złr.

Nadto oczekiwać należy wkrótce dalszej asygnaty zaliczek dla dwóch obszarów dworskich: w powiecie Mieleckim (Przykop) 1,500 złr., i w powiecie Bocheńskim 3,356 złr., razem 4,856 złr., wskutek czego z całej przyznanej zaliczki 300,000 złr. pozostanie do dyspozycyi tylko 29,190 złr. Z tej reszty będą mogli być obdzieleni właściciele i dzierżawcy mniejszych obszarów dworskich, których podania wpłynęły już w znacznej liczbie do Wydziału krajowego, załatwionemi zaś zostaną dopiero po przedłożeniu wniosków ze strony Reprezentacyj powiatowych co do obszaru roli, jaki petenci zamierzają zasiać oziminą.

Ponieważ Prezydyum Namiestnictwa, komunikując decyzyę swą co do przyznania zaliczek na zasiewy ozime poszczególnym powiatom, zażądało od Wydziału krajowego odezwą z dnia 13 sierpnia 1884 r. do l. 7,723/pr., ustanowienia delegatów krajowych w każdym powiecie do rozdziału tych zaliczek, przeto Wydział krajowy poruczył ten mandat rozporządzeniem z dnia 18 sierpnia b. r. l. 42,857. prezesom dotyczących Rad powiatowych, jako najlepiej obznajomionym ze stosunkami i potrzebami powiatów. Równocześnie zawiadomił Wydział krajowy o dokonanym rozdziale zaliczek okólnikiem z tej samej daty interesowane Wydziały powiatowe, podając im do wiadomości nominacye delegatów krajowych.

Tak delegatom jak i Wydziałom powiatowym udzielił Wydział krajowy w odpisie przesłany mu okólnik Prezydyum Namiestnictwa do odnośnych Starostw z dnia 15 sierpnia 1884 r. l. 7,677/pr., objaśniający postępowanie przy udzielaniu zaliczek wraz z formularzami skryptu dłużnego, oświadczenia zezwalającego na intabulacyę prawa zastawu na rzecz funduszu krajowego dla pożyczonej kwoty i protokółu obejmującego zestawienie udzielonych pożyczek w poszczególnych gminach.

Bliższych szczegółów dotyczących wyniku rozdziału państwowej pożyczki bezprocentowej na zasiewy ozime, Wydział krajowy nie może jeszcze przedłożyć Wysokiemu Sejmowi, gdyż czynność ta w powiatach po części nie jest jeszcze ukończoną, a sprawozdania w tym przedmiocie przedłożyło zaledwie kilka powiatów.

III. Z przeznaczonej § 2. Cesarskiego rozporządzenia z dnia 28 lipca b. r. państwowej zapomogi bezzwrotnej w kwocie 440,000 złr., przyznało Prezydyum Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym na konferencyi dnia 13 i 15 sierpnia b. r., zasiłki na roboty publiczne celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęską, następnym powiatom:

1) Bocheńskiemu na rekonstrukcyę dróg z szczególnem uwzględnieniem drogi Ujście-Niepołomice 3.000 złr.; 2) Brzeskiemu a) na naprawę wałów nad Uszwicą 6.000 złr., b) na budowę drogi Słotwina-Szczurowa 4.000 złr., c) na budowę drogi Bogumiłowice-Radłów 4.000 złr., d) na budowę drogi Zakliczyn-Tarnów 800 złr. Razem 14.800 złr. 3) Dąbrowskiemu na budowę drogi z Ujścia jezuickiego do Szczucina, oraz ochronne budowle wodne, jak podwyższenie wałów na Wiśle i budowle tamtejszej spółki wodnej 15.000 złr.; 4) Dobromilskiemu na naprawę dróg 4.000 złr.; 5) Jarosławskiemu a) na rekonstrukcyę i budowę dróg Wysocko-Radymno i Jarosław-Sieniawa 3.500 złr., b) na resztę dróg 1.500 złr., c) na przekop Wiszni 4.000 złr. Razem 9.000 złr.; 6) Jasielskiemu na rekonstrukcyę zniszczonej wylewem drogi Niegłowice-Dębowiec 4.000 złr.; 7) Krakowskiemu na budowle wodne (spuszczenie z pól wody pozostałej z powodzi) 3.000 złr.; 8) Łańcuckiemu na naprawę drogi Łańcut-Leżajsk 2.000 złr.; 9) Mieleckiemu a) na naprawę i uzupełnienie wałów nad Wisłą i Wisłoką 20.000 złr., b) dla spółki wodnej dla regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską 6.000 złr., c) na regulacyę Brnia starego 3.000 złr., d) na naprawę i budowę dróg z szczególnem uwzględnieniem drogi Bugaj-Otałęż 11.000 złr. Razem 40.000 złr.; 10) Niskiemu a) na budowę drogi Rudnik-Krzeszów 3.000 złr., b) na budowę drogi Rudnik-Ulanów 2.000 złr. Razem 5.000 złr.; 11) Pilzneńskiemu na naprawę dróg 1.5000 złr.; 12) Rohatyńskiemu na budowę dojazdu od drogi krajowej do stacyi w Bursztynie 2.000 złr.; 13) Ropczyckiemu na rekonstrukcyę dróg 2.400 złr., 14) Rudeckiemu na rekonstrukcyę dróg a szczególnie drogi Koniuszki-Hordynia 2.000 złr.; 15) Rzeszowskiemu na budowę wałów nad Jasionką 2.000 złr.; 16) Sanockiemu na przekop Sanu z Hłomczy 10.000 złr.; 17) Stanisławowskiemu na budowę i rekonstrukcye dróg a szczególnie drogi powiatowej Halicz-Podhajce 5.000 złr.; 18) Staromiejskiemu na regulacyę potoku Niedzielnianki 500 złr.; 19) Tarnobrzeskiemu a) na naprawę wałów na Wiśle 20.000 złr., b) na budowę drogi Tarnobrzeg-Majdan 3.000 złr. Razem 23.000 złr.; 20) Tarnowskiemu na budowę dróg powiatowych Bogumiłowice-Radłów, Tarnów-Zakliczyn i Bobrowniki-Bogumiłowice, tudzież na oczyszczenie kanału Niedomickiego i budowę wałów na Dunajcu 12.000 złr.; 21) Wielickiemu na budowle ochronne na Wiśle i Skawince, tudzież na rekonstrukcyę drogi z Wieliczki do Myślenic 6.000 złr.; 22) Żywieckiemu na budowle wodne na rzece Sole i Koszarawie 3.000 złr. łącznie 169.200 złr., ponieważ zaś kwota wówczas do dyspozycyi będąca wynosiła tylko 315.000 złr., pozostała tedy na cele w §. 2. Cesarskiego rozp. wskazane, reszta 145.800 złr.

Co do zapomóg rozdanych przez c. k. Namiestnictwo tak z funduszów przyzwolonych Ces. rozporządzeniem jak i datków zebranych w drodze składek do dnia 13 sierpnia r. b., na żywność, zasiew lub też roboty publiczne okolicom powodzią nawiedzonym, powołuje się Wydział krajowy na dołączony wykaz.

Jak z jednej strony kraj z wdzięcznością przyjął cesarskie rozporządzenie z d. 28 lipca r. b., tak z drugiej strony Wydział krajowy zaznaczyć musi, że środki przyzwolone z funduszów państwowych rzekomem rozporządzeniem tylko w części do złagodzenia skutków katastrofy przyczynić się mogą i jak to już z charakteru i treści tego zarządzenia wypływa. tylko dla tymczasowego wspomożenia ludności dotkniętej powodzią aż do czasu zebrania się Wysokiej Rady Państwa obliczone być mogły.

Ażeby tysiące gospodarstw uchronić od zupełnego upadku, a kraj od wielkiego przesilenia ekonomicznego, konieczną jest dalsza i to wydatniejsza pomoc dla dotkniętych powodzią. Najjaskrawszą ilustracyą tej potrzeby są cyfry wykazane przez Reprezentacye powiatowe. I tak, suma potrzeb na wyżywienie zagrożonej głodem ludności do zbiorów przyszłorocznych oraz przezimowanie inwentarza żywego do przyszłej wiosny, dosięga kwoty 2 332.282 złr. w. a.; zapomogi żądane przez gminy, konkurencye i powiaty na rekonstrukcyę zburzonych wylewami dróg i mostów powiatowych i gminnych, tudzież na naprawę poprzerywanych wałów i wykonanie nagłych budowli ochronnych celem zabezpieczenia gruntów nadbrzeżnych od dalszego podmulania i obrywania lub zatopienia przy najbliższym wyższym stanie wody, dochodzą do sumy 1,068.670 złr.; suma zaliczek wreszcie potrzebnych do uskutecznienia zasiewów ozimych i jarych dla samej tylko ludności włościańskiej wynosi 815 397 złr. Nie można także zupełnie pominąć tych właścicieli i dzierżawców mniejszych obszarów dworskich, którym powódź zabrała zboża, paszę i karmę, a którzy zostawieni wyłącznie własnym siłom, narażeni byliby na ruinę majątkową.

Tytułem pomocy doraźnej otrzymały wprawdzie okolice nawiedzone klęską, obok zasiłków rozdanych przez krajowe komitety pomocy, zapomogę przyznaną ces. rozporządzeniem, w porównaniu jednak z wykazaną potrzebą okazuje się konieczność przyjścia w pomoc ludności celem uratowania od głodu ofiar powodzi i przezimowania inwentarza żywego dalszym zasiłkiem krajowym i państwowym, udzielonym bądź to w formie zapomogi bezzwrotnej, bądź też zapomogi na roboty publiczne dla dostarczenia zarobku. Z uwagi, że kraj, który znękany ciągłemi klęskami elementarnemi, a świeżo dotknięty tak straszną katastrofą nie będzie w stanie w roku przyszłym przyjść w dostatecznej mierze w pomoc mieszkańcom, zwłaszcza, że wskutek powodzi fundusz krajowy obok wydatków, jakich wymaga rekonstrukcya uszkodzonych przez powódź dróg i mostów krajowych, wielkie musi ponieść ofiary na budowle ochronne na tych rzekach, których regulacya wskutek ostatnich wylewów stała się nieodzowną koniecznością, Wydział krajowy wyraża zdanie, że kraj ma prawo odwołać się do Państwa, które jedynie może w tem strasznem nieszczęściu udzielić krajowi skutecznej pomocy. Wydział krajowy nie zapoznaje przytem trudnego położenia Skarbu Państwa; dlatego też, jakkolwiek wykazana potrzeba zapomóg bezzwrotnych przewyższa sumę półtora miliona, przedkłada Wysokiemu Sejmowi w swym końcowym wniosku IV. propozycyę wyjednania w drodze konstytucyjnej ze Skarbu Państwa bezzwrotnej zapomogi na wyżywienie ludności i przezimowanie inwentarza w wysokości tylko 300.000 złr., upraszając Wysoki Sejm o upoważnienie do udzielenia na ten cel z funduszu krajowego zapomóg bezzwrotnych do wysokości 200 000 złr.

Obok tego należy mieć na względzie, ażeby pola spustoszone powodzią mogły być zasiane w rozmiarach corocznych zasiewów, na który to cel zażądały Wydziały powiatowe kwotę 815.397 złr. Ponieważ Ces. rozporządzenie przyznało już dla naszego kraju na zasiewy ozime zaliczkę w wysokości 300.000 złr. w. a., z której z powodu zaoszczędzeń poczynionych szczególnie w powiatach wschodnich galicyjskich można będzie zarezerwować do wiosny roku przyszłego około 30.000 złr., zatem w przypuszczeniu, że zasiewy wiosenne wynoszą u ludności włościańskiej ⅗ całorocznych zasiewów, Wydział krajowy mniema, że udzielenie zaliczki na zasiewy jare w wysokości 35.000 złr. niezawodnie okaże się potrzebnem. W tym celu przedkłada Wydział krajowy w swym IV-ym wniosku Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia odnośną rezolucyę, — wzywającą Wysoki Rząd do wyjednania z c. k. Skarbu państwa dalszej zaliczki w powyższej wysokości 350.000 złr. na warunkach określonych powołanem Ces. rozporządzeniem.

II. Przedstawiwszy wys. Sejmowi obraz katastrofy i potrzebę udzielenia ofiarom powodzi pomocy doraźnej w szerszych rozmiarach dla możliwego złagodzenia skutków tego wielkiego nieszczęścia, Wydział krajowy podnieść musi daleko donioślejszą sprawę, która właśnie wskutek tej strasznej katastrofy przybrała pierwszorzędne dla kraju znaczenie, sprawę regulacyi rzek celem zabezpieczenia ludności na przyszłość od tak często powtarzających się klęsk powodziowych. Bezzwłoczne podjęcie akcyi w tym kierunku i to na większą skalę, o co dopominał się u wys. rządu tak Wydział krajowy, jak i Koło posłów polskich w wysokiej Radzie państwa w licznych memoryałach, a wysoki Sejm w kilkakrotnych rezolucyach, stało się wobec świeżej klęski, która pochłonęła kilkanaście milionów złr. wartości, dorównywujących prawie sumie nakładów potrzebnych na regulacyę rzek, nieodzowną koniecznością, jeżeli kraj niema być nadal narażony na podobne katastrofy, sprowadzające progresywny upadek ekonomiczny. Konieczność systematycznej regulacyi wód w naszym kraju odczuwa ludność tak głęboko, a żądania akcyi na tem polu tak są powszechne, że Wydział krajowy uważa za zbyteczne potrzebę tejże wobec wysokiego Sejmu szerzej uzasadniać. Wydział krajowy z góry już zaznacza, że same tylko roboty regulacyjne w dolnym biegu rzek, jak korekcye przez wykonanie przekopów, ubezpieczenia brzegów i obwałowania bez równoczesnego przeprowadzenia robót górskich są niedostateczne. Regulacye bowiem w dole przeprowadzane za pomocą korekcyi powiększają wprawdzie spady rzek i przyspieszają tem samem odpływ wód na przestrzeniach rzek, gdzie wykonano regulacyę, wskutek jednak zwiększonej chyżości wody doprowadzają większą ilość wody, namułu, piasku i żwiru do głównych recypientów (u nas Wisły i Dniestru) i mogą być powodem jeszcze większych katastrof powodziowych. Zastraszającym dowodem takich jednostronnych robót regulacyjnych były w ostatnich dziesięcioleciach wylewy rzek we Francyi i Węgrzech, na których właśnie wykonano tylko roboty regulacyjne w ich dolnym i środkowym biegu. Dlatego też najpierw we Francyi, a po klęsce powodziowej w r. 1882 także w Tyrolu, zaczęto oprócz budowli ochronnych i regulacyjnych w dole przeprowadzać — systematyczne roboty górskie u źródeł rzek celem powstrzymania wody i rumowiska w górach, mianowicie budowę zapór i płotków na dzikich potokach górskich dla zatrzymania kamieni i złamania siły prądu wody, a tem samem ustalenia stoków górskich i zabezpieczenia ich od podmulania, odwodnienie stoków górskich dla zapobieżenia usuwania się tychże, wreszcie zadarnienie i zalesienie nagich gór dla zatrzymania jak największej ilości wody opadowej w górskiem dorzeczu rzek.

Korzyści, jakie z tych budowli i kultur wynikają, są podwójne: raz dla ochrony gruntów wskutek zmniejszenia ilości wody przy wysokich stanach zmniejszenie wylewów, a powtóre dla żeglugi i spławu wskutek zasilenia rzek większych (spławnych) potokami górskimi doprowadzającymi po wykonaniu robót górskich ciągle wodę, nawet w czasie posuchy. Nie potrzeba nadmieniać, jak korzystnie przytem takie roboty górskie wpływają na złagodzenie klimatu i uregulowanie wilgoci w gruntach nadbrzeżnych.

Ze względu na ważność tych robót uchwaliły Izby francuskie najnowszą ustawę z dnia 4 kwietnia 1882 r. o przywróceniu i utrzymywaniu gruntów górskich, a po naocznem zwiedzeniu i przekonaniu się o skuteczności robót górskich w południowej Francyi ze strony Jego Ekscelencyi p. Ministra rolnictwa, co szczegółowo przedstawił uczestnik wycieczki, profesor akademii rolniczej w Wiedniu Dr Artur bar. Seckendorff w klasycznem swem dziele o zabudowaniu potoków dzikich, oraz zalesieniu i zadarnieniu gruntów górskich, przyszła także i u nas do skutku wielce doniosła ustawa z d. 30 czerwca 1884 r. Dz. u. p. Nr. 117 o środkach dla nieszkodliwego odprowadzania wód górskich, która w wysokim stopniu ułatwia systematyczne przeprowadzenie robót ochronnych i regulacyjnych na całych przestrzeniach rzek.

W uznaniu też tej wielkiej doniosłości robót górskich, przyznaje państwowa ustawa melioracyjna z d. 30 czerwca 1884 r. Dz. u. p. Nr 116 dla mniejszych przedsiębiorstw melioracyjnych, dających się wykonać przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, które wyłącznie lub w części mają za przedmiot budowle służące do nieszkodliwego odprowadzenia wód górskich, wyższy zasiłek państwowy do 50 procent preliminowanej potrzeby.

Takie więc systematyczne roboty ochronne, regulacyjne i górskie ma tu Wydział krajowy na myśli i takie tylko roboty zdaniem jego przeprowadzone według z góry obmyślanego programu mogą radykalnie zaradzić złemu, mogą uchronić kraj nasz od ustawicznie powtarzających się klęsk powodziowych.

Z uwagi na stan finansów kraju i państwa, ogranicza się Wydział krajowy do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosków dotyczących regulacyi tych tylko rzek, — które tak często powtarzające się wylewy powodują i które w roku bieżącym tak straszną katastrofę sprowadziły.

Pomijając roboty ochronne i regulacyjne na mniejszych rzekach, jak pominiejsze dopływy nizinne Wisły i Dniestru, oraz podgórskie dopływy głównych pobocznic tych dwóch recypientów, które wedle wyłuszczonego w tegorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych (str. 3 i 4), a opartego na Najwyższem rozporządzeniu z dnia 30 października 1830 r. i na §. 1 ustawy melioracyjnej podziału, należą do trzeciej kategoryi robót melioracyjnych i dadzą się przeprowadzić przy pomocy kraju i państwowego funduszu melioracyjnego, Wydział krajowy uznaje na podstawie sprawozdań Wydziałów powiatowych o rozmiarach klęski powodziowej obok wykonania robót ochronnych i regulacyjnych na dwóch głównych zbiornikach wód kraju, Wiśle i Dniestrze, za nieodzownie konieczne i nie cierpiące zwłoki przeprowadzenie robót ochronnych, regulacyjnych i górskich na następnych większych rzekach:

a) dopływach Wisły: 1. Sole; 2. Skawie; 3. Rabie; 4. Dunajcu z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem; 5. Wisłoce z Wielopólką, Ropą i Jasiółką; 6. Sanie z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą;

b) Dniestrze i dopływach: 7. górnym Dniestrze ze Strwiążem, Błożewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Nieżachówką (Kłodnicą); 8. Stryju z Oporem; 9. Świcy; 10. Łomnicy; 11. Bystrzycy nadwornianskiej i sołotwińskiej, wreszcie 12. Gniłej Lipie.

Jak z tego zestawienia okazuje się, wszystkie powyższe rzeki z wyjątkiem Gniłej Lipy mają swój początek w górach karpackich, wylewy więc

muszą mieć swój powód w stosunkach orograficznych, klimatycznych i meteorologicznych. Rzeczywiście też powodem wylewów jest dewastacya lasów w Karpatach, a skutkiem tego raptowny odpływ wód górskich, podmywanie i podrywanie usuwistych stoków górskich i unoszenie wielkiej ilości kamieni i żwiru do dolnych przestrzeni rzek. Obok tego oddziaływa na większy przypływ wody z gór do wymienionych powyżej rzek ilość opadów atmosferycznych, która jest większą w górach aniżeli w nizinach, większą w zachodniej i środkowej Galicyi, gdzie przeważa jeszcze klimat morski, aniżeli na Podolu i Pokuciu, gdzie się już zaczyna klimat kontynentalny. W klimatycznych też względach szukać należy powodu, dlaczego Prut i Czeremosz nie wylewają i w roku bieżącym szkody nie wyrządziły; klimat i płaskie położenie terenu u źródeł dopływów Podolskich Dniestru, oraz Styru i Bugu są powodem, dlaczego wschodnie i wschodnio-północne powiaty kraju, z wyjątkiem sporadycznych wypadków lub części więcej górzysto położonego powiatu Rawskiego, nie są narażone na częste klęski powodziowe.

W myśl wzmiankowanego podziału rzek na trzy kategorye, należy tu rozróżnić dwa rodzaje rzek: 1. państwowe należące do 1ej kategoryi przedsiębiorców regulacyjnych i melioracyjnych; 2. nie zostające pod pieczą państwową, których regulacya wedle ustępu 2go §. 1. ustawy melioracyjnej wymaga większego zasiłku ze skarbu państwa, aniżeli takowy ta ustawa normuje (2ga kategorya).

I. Wedle Najwyższego postanowienia z dnia 11 listopada 1861 r. i późniejszych rozporządzeń, zostają dotychczas pod pieczą rządową następne przestrzenie rzek granicznych lub spławnych: 2. Przemsza od Słupny do ujścia; 2. Wisła od Krakowa do Zawichostu; 3. Dunajec od Zgłobic do ujścia; 4. Wisłoka od Mielca do ujścia; 5. San od Jarosławia do ujścia; 6. Dniestr od Żurawna do granicy pod okopami; łącznej długości 769 kilometrów.

Oprócz tych przestrzeni rzek jednak znajdują się w naszym kraju liczne dopływy Wisły i Dniestru, na których dziś już spław się odbywa lub które stanowią granicę od strony państw ościennych i Węgier, a których nie wciągnięto jeszcze do sieci rzek rządowych w myśl §. 4. Najwyższego postanowienia z dnia 30 października 1830.

Najważniejszą taką przestrzenią jest sekcya Wisły od ujścia Białej do Krakowa, która od ujścia Białej do ujścia Przemszy tworzy granicę między Galicyą a Szlązkiem pruskim, na dalszej zaś przestrzeni aż do Krakowa stanowi połączenie między rządową Przemszą i rządową sekcyą Wisły (Kraków-Zawichost) wielce doniosła dla handlu, a szczególnie zaopatrywania miasta Krakowa i zakładów przemysłowych wzdłuż Wisły położonych w węgiel pruski. Następnie powinnaby być rozciągniętą piecza rządowa na rzekach już za państwowe uznanych na dalsze przestrzenie do miejsc handlowych, jak większych miast lub stacyj kolejowych, nie zaś jak obecnie do punktów idealnych, oraz na takie dopływy Wisły i Dniestru, których regulacya leży przeważnie, albo wyłącznie w interesie handlu. Do takich przestrzeni rzek należą: 1. Raba od połączenia ze Stradomką pod Pierzchowem do ujścia do Wisły; 2. Dunajec od połączenia z Popradem koło Nowego Sącza, punktu handlowego i węzłowego dwóch kolei do Zgłobic; 3. San od miasta handlowego Przemyśla do Jarosławia; wreszcie 4. Dniester od stacyi kolejowej w Rozwadowie (Mikołajów-Drohowyże) do Żurawna.

Wreszcie należałoby także rozciągnąć pieczę rządową na dwie zapomniane rzeki graniczne Zbrucz i Poprad od Piwniczy do Leluchowa, z których pierwsza w niektórych powiatach podolskich wyrządza szkody podrywając brzegi, a tem samem uszczuplając terytoryum państwa.

Wedle Najwyższego postanowienia z dnia 11 listopada 1861 r. miały być uskutecznione roboty koło regulacyi Wisły, Dunajca, Wisłoki i Sanu kosztem skarbu państwa w przeciągu lat dwudziestu; chociaż jednak termin od 3 lat już minął, systematyczna regulacya rzek wymienionych daleką jest od zupełnego zrealizowania.

Obecnie po tak wielkiej klęsce, tudzież ze względu na zamierzone roboty regulacyjne na głównych dopływach Wisły i Dniestru, mające się wykonać w jak najkrótszym czasie celem zasłonięcia kraju od wylewów w przyszłości, należy wyjednać u Wysokiego Rządu, ażeby roboty regulacyjne i ochronne na wymienionych rzekach mogły być jak najrychlej przeprowadzone. Sprawa ta jest tem bardziej naglącą, ile że wyliczone powyżej rzeki spławne są głównymi zbiornikami wód, a spodziewane po regulacyi szybsze odprowadzenie wody jest w interesie ochrony kraju niezbędnie koniecznem. Ze względu na postanowienie §. 51 kraj. ustawy wodnej nadmienia Wydział krajowy, że wobec wielkich szkód, jakie ponieśli właściciele gruntów nadbrzeżnych, byłoby wskazanem, ażeby budowle ochronne (wały) na rzekach państwowych mogły być wykonane z państwowych funduszów zapomogowych, udzielonych z powodu tegorocznej klęski dla dostarczenia zarobku ludności.

II. W oczekiwaniu, że Wysoki c. k. Rząd powyżej wymienione przestrzenie rzek pod swą pieczę obejmie, oraz roboty regulacyjne i ochronne najdalej do 10 lat na tych rzekach przeprowadzi, Wydział krajowy ma zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi wnioski odnoszące się do nagłych robót ochronnych, regulacyjnych i górskich, celem zabezpieczenia w przyszłości kraju od wylewów na tych rzekach, których regulacya przewidzianą jest ustępem 2gim §. 1 państwowej ustawy melioracyjnej, mianowicie na:

a) *Dopływach Wisły*:

1. Sole w całej długości; 2. Skawie w całej długości; 3. Rabie od połączenia ze Stradomką w górę; 4. Dunajcu od połączenia z Popradem w górę wraz z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem od ujścia do Piwniczy; 5) Wisłoce od Mielca w górę wraz z Wielopólką, Ropą i Jasiołką; 6) Sanie od Przemyśla w górę wraz z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą;

b) *Dniestrze i dopływach*:

7) Dniestrze od Rozwadowa w górę wraz ze Strwiążem, Błożewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Nieżachówką (Kłodnicą); 8) Stryju z Oporem; 9) Świcy; 10) Łomnicy; 11) Bystrzycy sołotwińskiej i nadworniańskiej; wreszcie 12) Gniłej Lipie.

Roboty na tych rzekach muszą dla skutecznej ochrony kraju od spustoszeń powodziowych być podjętemi, jak to już Wydział krajowy powyżej podniósł, w dwóch kierunkach, mianowicie: budowle ochronne i regulacyjne (obwałowania, korekcye i ubezpieczenie brzegów) w dolnym i środkowym biegu, w górach zaś u źródeł zabudowania dzikich potoków górskich, odwodnienie i ustalenie stoków górskich, oraz zadarnienie i zalesienie nagich gruntów górskich.

Wysokość kosztów tych robót nie może być jeszcze Wysokiemu Sejmowi z możliwą dokładnością podaną, gdyż Wydział krajowy nie znajduje się w tem położeniu, jak Tyrolski w analogicznym wypadku po powodziach w r. 1882., gdzie Wysoki Rząd zaraz po tej klęsce elementarnej wysłał 10 inżynierów rządowych z Wiednia i zaangażował odpowiednią ilość inżynierów cywilnych dla przywrócenia komunikacyi, wykonania nagłych ochronnych budowli wodnych i sporządzenia przybliżonych kosztorysów mających się podjąć robót regulacyjnych i górskich. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że po dokonanem zbadaniu rzek w naszym kraju przez c. k. radcę p. Antoniego Bayera, oraz po zwidzeniu Karpat przez JE. p. Ministra rolnictwa, techniczne organa rządowe wygotują przynajmniej przybliżony kosztorys, który będzie mógł służyć za podstawę do odnośnego przedłożenia rządowego dla Wysokiej Rady państwa. Przyspieszenie tego operatu ma na celu propozycya Wydziału kraj. zamieszczona we wniosku II.

Wedle udzielonych Wydziałowi krajowemu obliczeń przez c. k. radcę budownictwa p. Moraczewskiego i tutejsze biuro melioracyjne, znane są dotychczas przybliżone koszta niektórych z rzek powyższych, które są już dziś po części spławne, lub też po wykonaniu regulacyi staną się spławnemi, mianowicie:

Soły od Kobiernic do ujścia 30 kilom., Wisłoki od Jasła do Mielca 87 kilom., Wisłoka od Rzeszowa do ujścia 69 k., Stryja od połączenia z Oporem do ujścia 88 k., Świcy od Doliny do ujścia 60 k., Łomnicy od Jasienia do ujścia 79 k., Bystrzycy sołotwińskiej od Sołotwiny do ujścia 54 kilom., Bystrzycy nadwórniańskiej od Nadwórnej do ujścia 81 k., łącznej długości 548 kilom. w wysokości (obliczonej na jeden kilometer po 11,000 złr.) 6,028,000 złr., tudzież Dniestru od Rozwadowa w górę w wysokości 2,600,000 złr., ogółem 8,628,000 złr.

Jeżeli się zaś zważy, że w sumie tej nie są objęte koszta regulacyi górnej Soły, całej Skawy, górnej Raby, górnego Dunajca z większemi dopływami, górnej Wisłoki z dopływami, górnego Sanu i Wisłoka z dopływami, górnych dopływów Dniestru, tudzież potrzebnych robót górskich, to można koszta z zamierzonych najpotrzebniejszych budowli wodnych, należących do drugiej kategoryi, w przybliżeniu ocenić na najmniej 16 do 18 milionów.

Co się tyczy pokrycia kosztów, to Wydział krajowy proponuje podobnie, jak to miało miejsce w innych krajach koronnych, przeprowadzenie tych robót wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych.

Na odpowiedni udział skarbu państwa w kosztach robót, kraj tem pewniej liczyć może, ile że połowa tych kosztów przypada na przestrzenie rzek, które po regulacyi staną się spławnemi, a więc należą właściwie do rzek w § 4 Najwyższego postanowienia z d. 30 października 1880 r. przewidzianych, druga zaś połowa przypadnie przeważnie na roboty górskie niezmiernie ważne nietylko dla ochrony gruntów i dla klimatu, lecz także dla spławu, które to roboty przy mniejszych nawet przedsiębiorstwach melioracyjnych wedle § 6 państwowej ustawy melioracyjnej z d. 30 czerwca 1884 subwencyonuje państwowy fundusz melioracyjny zasiłkiem dochodzącym do 50% preliminowanej potrzeby. Nadto robotom w mowie będącym, których wykonanie leżące w interesie publicznym ma wielką doniosłość dla kraju i państwa i wymaga znacznego nakładu, przyznaje już powołana ustawa melioracyjna (§ 1) wyjątkowe prawo do wyższej subwencyi z c k. skarbu państwa. W podobnych wyjątkowych wypadkach udzielało też państwo znaczniejszych zasiłków dla budowli wodnych, jak n. p. przy regulacyi Drawy w Karyntyi, gdzie wedle ustawy krajowej z d 27 kwietnia 1884 r. dz. u. kr. Kar. Nr. 14 udział państwa wynosi $^{9}/_{15}$, udział kraju $^{4}/_{15}$, udział zaś stron interesowanych $^{2}/_{15}$ kosztów. Takąż wyższą subwencyę dla robót regulacyjnych ochronnych i górskich przyznała ustawa państwowa z d. 13go marca 1883 dz. u. p. Nr. 31 w Tyrolu, gdzie przy udziale kraju 2,523,200 złr., wynosi zasiłek państwowy 6,800,000 złr., czyli udział kraju 27%, udział zaś państwa 73%.

Oprócz tego udzielało państwo na te regulacye i roboty górskie dla krajów lub stron interesowanych bezprocentowe pożyczki zwrotne po ukończeniu budowy w pewnym przeciągu czasu, które n. p. przy regulacyi Drawy w Karyntyi pokrywają w zupełności udział interesentów, w Tyrolu zaś wynoszą 1,500,000 złr., obok półmilionowego zasiłku bezzwrotnego.

Wydział krajowy nie wątpi, że wys. rząd z równą hojnością dopomoże i naszemu krajowi po tegorocznej katastrofie w usiłowaniach koło uregulowania rzek naszych i wyjedna na ten cel w drodze ustawodawstwa państwowego dotacyę z c. k. skarbu państwa w tym samym stosunku do udziału kraju, jak to miało miejsce w Tyrolu.

W przypuszczeniu tedy, że strony interesowane przyczynią się do projektowanych robót sumą do trzech milionów złr., oczekuje Wydział krajowy dotacyi państwowej w wysokości 9,500,000 złr. i proponuje Wys. Sejmowi wyznaczenie na ten cel z funduszu krajowego sumy 3,500,000 złr.

Jakkolwiek niepomyślny jest stan finansów kraju, a świeża klęska zagraża jeszcze dalszym ubytkiem dochodów płynących do skarbu krajowego, Wydział krajowy jednak występuje z tym wnioskiem w pełnem przeświadczeniu o wielkości tego ciężaru, sądząc, że wobec zamierzonej akcyi, wybór wszelkich półśrodków jest niedopuszczalnym.

Nie potrzebuje przytem Wydział krajowy dodawać, że wszelki nakład na podobne budowle wodne jest w wysokim stopniu produktywym, gdyż roboty te nietylko przyniosą korzyść krajowi wskutek ochrony gruntów, lecz także dostarczą ludności zarobku w wysokości dorównywającej prawie włożonym w nie kapitałom.

Co do udziału stron interesowanych w kosztach, nie przedstawia Wydział krajowy Wys. Sejmowi w tym roku odnośnych wniosków, gdyż kwestya ta musi być pierwej z uwzględnieniem stosunków miejscowych, wymagających odrębnego traktowania w dorzeczach nizinowych a górskich dokładnie przez znawców zbadaną. Zdaniem Wydziału krajowego należałoby sprawę tę załatwić w drodze ustawodawstwa krajowego podobnie, jak to uczynił Sejm Tyrolski w roku bieżącym na podstawie wniosków wypracowanych przez tamtejszą komisyę dla regulacyi wód.

Z udziałów państwa, kraju i interesentów, uiszczanych w ratach rocznych w czasie budowy, należałoby utworzyć podobnie, jak w innych krajach koronnych, fundusz regulacyjny, z którego byłyby pokrywane nietylko wydatki na budowle, lecz także koszta utrzymania w czasie budowy.

Czas budowy, w którym zamierzone roboty regulacyjne, ochronne i górskie miałyby być ukończone, wypadałoby ograniczyć ze względu na nagłość i ważność budowli do lat najwyżej dziesięciu, począwszy od r. 1885.

Ze względu na przeciążenie podatkami kraju, należałoby, zdaniem Wydziału krajowego, na przeprowadzenie budowli ochronnych, regulacyjnych i górskich, równie jak i na wspomożenie ludności zapomogą 200,000 złr., zaciągnąć pożyczkę krajową spłacalną po ukończeniu budowy od r. 1896 począwszy, t. j. w czasie, w którym po wykonaniu tych wielkich robót oczekiwać należy wzmożenia się siły podatkowej kraju.

III. Dla przeprowadzenia projektowanych robót regulacyjnych, ochronnych i górskich, należałoby wyjednać u Wys. rządu utworzenie osobnego krajowego organu wykonawczego.

Sprawę tę podniósł już był Wydział krajowy w odezwie do tutejszego c. k. Namiestnictwa z d. 27 kwietnia 1880 L. 8048, przedstawiając Wys. rządowi wniosek na ustanowienie stałej komisyi krajowej dla zarządzania i wykonywania robót regulacyjnych.

Wys. rząd uznał też pożyteczność takiej instytucyi i wprowadził w życie w drodze ustawodawczej komisye krajowe dla regulacyi rzek w Karyntyi i Tyrolu. Skład i zakres działania krajowej komisyi Tyrolskiej dla regulacyi wód, określa rozporządzenie Wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu z d. 26 kwietnia 1883. Dz. ust. kraj. Tyrolskich Nr. 19.

Wydział krajowy zgadzając się w zasadzie na postanowienia tego rozporządzenia ministeryalnego, proponuje Wys. Sejmowi utworzenie krajowej komisyi dla regulacyi wód w Galicyi z siedzibą we Lwowie pod przewodnictwem Namiestnika, w skład której weszłoby: 1) 4 delegatów rządu, mianowicie: jeden administracyjny urzędnik Namiestnictwa, dwóch inżynierów rządowych i jeden rządowy technik lasowy, lub też ich zastępcy zamianowani przez Namiestnika; 2) 5 delegatów Wydziału krajowego, mianowicie: jeden członek Wydziału krajowego, dwóch inżynierów krajowego biura melioracyjnego i dwóch delegatów zamianowanych przez Wydział krajowy z uwzględnieniem odnośnych części kraju, lub też ich zastępcy; 3) po jednym delegacie obydwóch krajowych Towarzystw rolniczych lub ich zastępcy; 4) oprócz wymienionych stałych członków, powołani przez Namiestnika z jego własnej inicyatywy, albo też na wniosek Wydziału krajowego, lub stałego Wydziału komisyi, delegaci stali lub czasowi z głosem doradczym, albo też wreszcie wysyłani na pewne posiedzenia delegaci Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa lub skarbu.

Komisya dla regulacyi wód zajmowałaby się wszystkiemi finansowemi, administracyjnemi i technicznemi sprawami, odnoszącemi się do robót regulacyjnych, ochronnych i górskich, a wszczególności:

1) ułożyłaby program mających się wykonać budowli, któryby określał następstwo w przeprowadzeniu robót; 2) wypracowałaby projekty i kosztorysy dla poszczególnych przedsiębiorstw; 3) zajmowałaby się zarządzeniem, kierownictwem i nadzorem robót; 4) administrowałaby fundusz regulacyjny; 5) przedkładałaby corocznie rządowi i Wydziałowi krajowemu wyczerpujące sprawozdanie o wykonanych i mających się wykonać robotach wraz z zamknięciem rachunków; 6) wreszcie zajmowałaby się także ewentualnie repartycyą kosztów w razie uchwalenia przez Wys. Sejm odnośnej ustawy krajowej, jak to w roku bieżącym Sejm tyrolski postanowił.

Do stałego Wydziału komisyi krajowej weszliby czterej delegaci rządu i pierwsi trzej delegaci Wydziału krajowego.

Bliższe postanowienia, określające zakres działania tak komisyi krajowej, jak i stałego jej Wydziału, mogą być wydane w drodze administracyjnej przez wysoki rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Wreszcie nadmienia Wydział krajowy, że proponowana krajowa komisya dla regulacyi wód mogłaby w drodze ustawodawstwa być powołaną do pełnienia funkcyi komisyi krajowej dla nieszkodliwego odprowadzania wód górskich, której ustanowienie określa § 23 ustawy państwowej z dnia 30 czerwca 1884 dz. u. p. Nr. 117. Uzyskanie zaś tego prawa dla komisyi dla regulacyi wód jest tem łatwiejszem, ile że powołana ustawa w § 25 przyznaje to prawo dla takiejże komisyi w Tyrolu, z zastrzeżeniem tylko wzmocnienia komisyi zastępcą c. k. Inspekcyi jeneralnej dla kolei żelaznych.

IV. Ponieważ głównym powodem wylewów obok zaniedbania robót regulacyjnych i ochronnych w dolnym i środkowym biegu rzek jest ogołocenie naszych Karpat z lasów, a między projektowanemi robotami ważne zajmują stanowisko zalesienia gór i zabudowania dzikich potoków górskich, przeto Wydział krajowy ma zaszczyt dołączyć jeszcze wniosek, odnoszący się do ochrony lasów w górach i organizacyi tak technicznej, jak i nadzorczej rządowej służby lasowej.

Wobec powziętych przez wysoki Sejm na dniu 30 września r. b. ważnych uchwał nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła hr. Mieroszowskiego, tudzież postanowień ustawy państwowej o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich, ogranicza się Wydział krajowy do powyższych dwóch kwestyj, stojących w ścisłym związku ze sprawą ochrony kraju od powodzi.

1. Zanim zostanie uchwaloną i wejdzie w życie nowa ustawa leśna, należałoby, zdaniem Wydziału krajowego na podstawie §§ 2, 3, 6, 7, 19 i 20 obowiązującej dziś ustawy lasowej, postarać się o skuteczniejszą ochronę lasów. Postanowienia te jednak tak długo będą tylko martwą literą, dopóki przepisy karne §§ 2 i 4 ustawy lasowej nie zostaną zmienione w tym kierunku, aby wysokość kary przewyższała korzyść wypływającą z przekroczenia. Wyznaczone wzmiankowanemi paragrafami kary za pustoszenie lasów w wysokości 1 do 5 ewentualnie do 10 złr. od morga okazały się także w Tyrolu niedostatecznym środkiem do wstrzymania tępienia lasów w górach, wskutek czego uchwalił Sejm tyrolski na posiedzeniu z d. 9 lipca 1883 r. dążyć do wprowadzenia taksy od sprzedaży drzewa, tudzież taksy eksportowej, oraz do zmiany postanowień karnych ustawy lasowej celem skuteczniejszej ochrony lasów.

W tym ostatnim kierunku przedkłada też Wydział krajowy odnośny wniosek.

2. Z powodu mających się podjąć robót górskich na większą skalę, koniecznem jest wyjednać u wysokiego rządu w myśl rozporządzenia wys. c. k. ministerstwa rolnictwa, wydanego w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych z d 27 lipca 1883 dz. u. p. Nr. 137 odpowiednią potrzebie organizacyą tak technicznej jak i nadzorczej służby lasowej rządowej także w naszym kraju.

Wedle tego rozporządzenia, ustanowiło państwo dla Tyrolu, np. który liczy 912,549 mieszkańców, a zajmuje 29,292·80 kwadr. kilometrów obszaru, z tego 1,104,947 hektarów lasów, 52 rządowych techników lasowych, między którymi zdajduje się dwóch inspektorów. Oczekiwaćby tedy należało, że na tej samej podstawie Galicya, licząca przeszło $6^{1}/_{2}$ razy tyle mieszkańców (5,958,907), zajmująca przeszło $2^{1}/_{2}$ razy większą przestrzeń (78,507·89 kwadr. kilometrów), a posiadająca blisko dwa razy więcej lasów (2,021,860 hektarów), otrzyma dwa razy większą liczbę, tj. przynajmniej 100 rządowych techników lasowych.

Tymczasem z powyższego rozporządzenia ministeryalnego okazuje się, że dla Galicyi wystarczać ma $6^{1}/_{2}$ razy mniejszy personal lasowy, tj. ośmiu techników, między tymi jeden inspektor lasowy. Jak jednak wysoki Sejm mógł powziąć z oświadczenia JE. p. Namiestnika na dniu 30 września r. b., liczba w ostatniej chwili musiała jeszcze zostać zredukowaną, gdyż w rzeczywistości kraj nasz obecnie tylko siedm takich organów posiada.

Cyfry te przemawiają, zdaje się, tak dobitnie, że Wydział krajowy nie potrzebuje dalej uzasadniać potrzeby pomnożenia liczby technicznych organów lasowych.

Zdaniem Wydziału krajowego należałoby wyjednać u wysokiego rządu powiększenia tego personalu do liczby przynajmniej 50, ustanowienie dwóch inspektorów lasowych i to ze względu na zamierzone roboty górskie i zalesienia, jednego dla dorzecza Wisły, drugiego zaś dla dorzecza Dniestru, oraz odpowiedni podział kraju na okręgi lasowe.

Obok służby technicznej niemniej jest także ważną organizacya nadzorczej służby lasowej dla ochrony lasów górskich i nadzoru przy zabudowaniu dzikich potoków (grodzeniu płotków, budowaniu zapor górskich, oraz odwodnianiu i zadrzewianiu stoków górskich). Po klęsce powodziowej w r. 1882 zaangażował Wydział krajowy tyrolski 83 podobnych nadzorców lasowych (Forstwarte) dla utrzymywania w porządku potoków górskich, nadzoru lasów i pomocy przy wykonywaniu robót górskich. Gdy jednak organizacya krajowej służby nadzorczej z powodu kolizyj z rządowymi organami okazała się niepraktyczną, uchwalił Sejm tyrolski odstąpić wszystkich nadzorców lasowych państwu, którzy też nadal wyłącznie z funduszów państwowych mają być utrzymywani.

Wobec tego doświadczenia nie może Wydział krajowy przedstawić Wysokiemu Sejmowi innego wniosku, jak tylko zaproponować odpowiednią rezolucyę, wzywającą wysoki rząd do wprowadzenia tej ważnej instytucyi w życie także w naszym kraju. Przytem nadmienia Wydział krajowy, że celem przysposobienia nadzorczego personalu lasowego dla robót górskich w naszych Karpatach, pożądanem byłoby rozszerzenie szkoły rządowej, dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, która liczy tylko 15 uczniów, oraz wyznaczenie większej ilości stypendyów rządowych po 200 do 250 złr. w miejsce dotychczasowych 10 stypendyów, ewentualnie przyznanie pewnej liczby stypendyów krajowych.

Wydział krajowy sądzi, że kraj na uwzględnienie powyższych potrzeb ze strony państwa tem pewniej liczyć może, ile że lasy górskie, które dawniej przeważnie należały do dóbr koronnych i kraj cały od wylewów chroniły, przez dawne c. k. rządy absolutne po bardzo niskich cenach wyprzedane, a następnie wbrew postanowieniom ustawy lasowej przez nowonabywców w celach spekulacyi zdewastowane zostały, co sprowadziło na kraj klęski nie do powetowania.

I tak wedle dat zaczerpniętych z nieogłoszonej jeszcze drukiem pracy c. k. radcy dworu p. Kajetana Orleckiego, opartej na dokumentach urzędowych, wynosi obszar lasów koronnych sprzedanych przez c. k. rządy absolutne, wedle pomiarów katastralnych 854,770 morgów, z czego na okolice górskie, w których lasy szczególniejszy wpływ wywierają na stosunki klimatyczne i hydrologiczne, mianowicie na województwo Krakowskie (powiaty: Sądecki, Biecki, Czchowski i Szczyrzycki), oraz na górską część województwa Ruskiego (ziemię Przemyską, Sanocką i Halicką z wyłączeniem ziemi Lwowskiej i powiatu Trembowelskiego) przypada 580,213 morgów.

Po jakich zaś cenach sprzedawano te lasy niezmiernie ważne pod względem klimatycznym i ochrony kraju od wylewów, illustrują najlepiej następne cyfry:

a) Dobra Zakopane (Waxmund, Białkę, Leśnicę, Bukowinę Zakopane, Bystre itd.) sprzedano w r. 1824 za 65,030 złr. m. k. Ponieważ w dobrach tych znajduje się 11,469 morgów lasów, zatem przypuściwszy, że do czasu pomiaru katastralnego ani morgi lasu nie zniszczono, tudzież, że nabywca zupełnie darmo otrzymał role, łąki, pastwiska i zabudowania, otrzymamy cenę 1 morgi lasu $5^{2}/_{3}$ złr. m. k.

b) Dobra Czarny Dunajec, Wróblówkę, Podczerwone, Chochołów, Ciche itd z 6,820 morgami lasu sprzedano w r. 1819 za 11,501 złr. m. k, co w tem samem przypuszczeniu daje za morgę cenę $1^{7}/_{10}$ złr. m. k.

c) Dobra Nadwórnę z 140,047 morgami lasów sprzedano za 500,000 złr. m. k., co w tem samem przypuszczeniu daje cenę morgi lasu około $3^{1}/_{3}$ złr. m. k.

Gdy się zaś zważy, z jakim kosztem połączone są roboty koło zalesienia stoków górskich połączonego z zabudowaniem zdziczałych potoków, które to roboty kosztowały n. p. we Francyi przy zalesieniu perymetra Curusquet 562 franków na hektar, przy perymetrze Seyne 523 franków na hektar, przy perymetrze Labouret 901 franków na hektar, wtedy dopiero spostrzega się, na jak olbrzymie straty naraziło kraj wspomnione pozbywanie się dóbr koronnych z tak znacznymi obszarami lasów górskich.

W przekonaniu, że kraj nasz po tak srogiej klęsce, której skutki długie lata jeszcze na nim ciężyć będą, dozna ze strony Wysokiego rządu i Rady państwa równie troskliwej i skutecznej opieki i pomocy, jak Tyrol podobnem nawiedzony nieszczęściem w r. 1882, Wydział krajowy ma zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi następne wnioski i rezolucye:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa rząd, ażeby do rzek, zostających dotąd pod pieczą rządową, przyłączył: a) przestrzeń Wisły od ujścia Biały do Krakowa; b) Rabę od połączenia ze Stradomką pod Pierzchowem do ujścia do Wisły; c) Dunajec od połączenia z Popradem do Zgłobic; d) San od Przemyśla do Jarosławia; wreszcie e) Dniestr od Rozwadowa do Żurawna; i wykonał potrzebne budowle ochronne i regulacyjne na tych spławnych przestrzeniach rzek kosztem skarbu państwa w przeciągu lat dziesięciu, począwszy od r. 1885.

2) W oczekiwaniu, że c. k. rząd roboty ochronne i regulacyjne na wyżej pod a) do e) wymienionych przestrzeniach rzek spławnych kosztem państwa przeprowadzi, Sejm krajowy celem zabezpieczenia w przyszłości od wylewów części kraju powodzią w r. 1884 dotkniętych, uznaje za nieodzownie konieczne przeprowadzenie wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych budowli ochronnych i regulacyjnych na następnych przestrzeniach rzek wraz z zabudowaniem dzikich potoków górskich, do tych rzek wpadających, tudzież potrzebnem zalesieniem, odwodnieniem i ustaleniem stoków górskich, mianowicie: a) dopływach Wisły: Sole, Skawie, Rabie od połączenia ze Stradomką w górę; Dunajcu od połączenia z Popradem w górę wraz z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem; Wisłoki od Mielca w górę wraz z Wielopólką, Ropą i Jasiołką; Sanie od Przemyśla w górę wraz z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą; b) Dniestrze i dopływach: Dniestrze od Rozwadowa w górę wraz ze Strwiążem, Błożewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Nieżachówką (Kłodnicą); Stryju z Oporem; Świcy; Łomnicy; Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej; wreszcie Gniłej Lipie.

3) Przedsiębiorstwa te mają być przeprowadzone w przeciągu lat dziesięciu od roku 1885 począwszy.

4) Na częściowe pokrycie kosztów pod 2) wyszczególnionych robót przeznacza Sejm sumę złr. 3,500.000, a płatną w dziesięciu równych ratach rocznych, począwszy od roku 1885 pod warunkiem, jeżeli skarb państwa na ten cel przyzwoli sumę 9.500.000 złr. płatną w tym samym czasie i w takichże ratach.

5) Udział stron interesowanych w kosztach tych budowli uregulowanym będzie w drodze ustawodawstwa krajowego.

6) Z wpływających udziałów państwa, kraju i interesentów, utworzonym będzie oddzielny fundusz regulacyjny, z którego pokrywane będą koszta budowy, zarządu, oraz utrzymania robót w czasie budowy.

7) Dla przeprowadzenia robót, ustanowioną będzie komisya krajowa dla regulacyi wód z siedzibą we Lwowie pod przewodnictwem Namiestnika, w skład której wejdą: a) delegaci Rządu; b) delegaci Wydziału krajowego; c) delegaci obydwóch krajowych Towarzystw rolniczych.

Komisya ułoży program budowli określający porządek w następstwie robót ze względu na ich nagłość i ważność.

Program ten będzie zatwierdzonym przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem kraj.

Oprócz tego zajmie się komisya wypracowaniem projektów i kosztorysów poszczególnych przedsiębiorstw, — repartycyą kosztów między strony interesowane, wykonaniem, kierownictwem i nadzorem robót, oraz administracyą funduszu regulacyjnego.

Bliższe postanowienia określające liczbę członków i zakres działania komisyi, oraz stałego jej Wydziału, wydane będą przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym w drodze administracyjnej.

II. Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzonych, celem zebrania dat potrzebnych do zestawienia przybliżonych kosztów powyżej pod I. 2. wymienionych robót, oraz o ile można rozpoczęcia już z przyszłą wiosną nagłych robót ochronnych.

III. Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. rządu:

1. odpowiednią rozległości lasów, oraz potrzebie ochrony lasów i zadrzewienia nagich stoków górskich organizacyę technicznej i nadzorczej rządowej służby lasowej w kraju, podział kraju na okręgi lasowe z szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień, utworzenie dwóch inspektorów lasowych (dla dorzecza Wisły i Dniestru), a przedewszystkiem pomnożenie liczby techników lasowych, oraz ustanowienie odpowiedniej liczby dozorców lasowych (strażników);

2. zmianę w drodze ustawodawczej postanowień karnych ustawy lasowej dla lasów górskich, ażeby kara wymierzona przewyższała korzyść wypływającą z przekroczenia;

3. rozszerzenie szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, oraz pomnożenie liczby stypendyów dla uczniów tej szkoły celem przysposobienia personalu nadzorczego — potrzebnego dla zamierzonych zalesień.

IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z funduszu krajowego bezzwrotnych zasiłków na wspomożenie gospodarzy wiejskich w okolicach tegoroczną powodzią nawiedzonych, do wysokości 200.000 złr.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się bezzwłocznie z usilną prośbą do c. k. rządu, ażeby wobec tej prawie już siły kraju przechodzącej akcyi pomocniczej, wyjednał z c. k. skarbu państwa w drodze ustawy państwowej, stosownie do potrzeb wykazanych urzędownie przez Wydziały powiatowe w porozumieniu z c. k. Starostwami:

a) bezzwrotną zapomogę w wysokości przynajmniej 300.000 złr. na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych i przezimowanie inwentarza żywego do przyszłej wiosny;

b) bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy gospodarzy wiejskich, dotkniętych powodzią na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 350.000 złr, zwrotną w sześciu równych ratach rocznych począwszy od 1 stycznia 1886 r., na którą kraj daje porękę, jeżeli pożyczki w porozumieniu i za zgodą Wydziału krajowego będą rozdzielone.

V. Wysoki Sejm raczy:

1. celem przeprowadzenia tej akcyi pomocniczej uchwalić ustawy upoważniające Wydział krajowy:

a) do zaciągnięcia pod jak najkorzystniejszemi warunkami pożyczki krajowej do wysokości 3,500.000 złr. w gotówce na wykonanie budowli ochronnych, regulacyjnych i górskich na rzekach, które spowodowały katastrofę powodziową w roku 1884;

b) do zaciągnięcia takiejże pożyczki krajowej do wysokości 200.000 złr. w gotówce na wspomożenie potrzebujących wsparcia gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią;

2. polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby się udał do c. k. rządu o wyjednanie w drodze ustawodawczej uwolnienia tych pożyczek od wszelkich należytości i podatków, oraz zezwolenia na lokowanie kapitałów fundacyj, zakładów publicznych, pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych w majacych się emitować obligacyach.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rzadca Drukarni *Józef Łakociński.*